Nr. 72. We Lwowie Wtorek dnia 13. Marca 1894. Rok XXVII.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:**
**Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.**
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.**



## Tydzień polityczny.

Lwów 12. marca.

Rozumie się samo przez się, że głównym przedmiotem dyskusji publicznej w Austrji jest reforma wyborcza. Kierujące zasady, na których rząd chciałby tę reformę oprzeć, podane już zostały do wiadomości publicznej, a tem samem pod publiczną rozwagę. Sprawa wywołała też zainteresowanie takie, na jakie zasługuje. Owe zasady kierujące znane są naszym czytelnikom, wiadomo im też, jaki *modus procedendi* wybrał rząd dla traktowania sprawy. Pierwsze nasze uwagi już wypowiedzieliśmy i niejednokrotnie zapewne będziemy jeszcze mieli sposobność do tego tematu powrócić. Dzisiaj chcemy jeno zaznaczyć, że przyjęcie, jakiego doznały kierujące zasady księcia Windischgraetza, było mniej, niż entuzjastyczne. Właściwie nie zadowoliły one nikogo. Tak przynajmniej było w pierwszej chwili. Dzisiaj sytuacja już się zmieniła. Organa niemiecko-liberalne zaczynają w kierujących zasadach rządowego projektu reformy wyborczej odkrywać zalety, których w pierwszej chwili nie widziały, zaczynają je uważać za bardzo rozsądne i praktyczne i godne przyjęcia. Nie dziwimy się bynajmniej tej raptownej zmianie gustu. Wiemy, kto dzisiaj w rządzie decydujący wywiera wpływ i rozumiemy, że organom zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej kierujące zasady tego rządu zaczynają się podobać. My na razie nie mamy powodu do zmiany naszych pierwotnych zapatrywań pesymistycznych i w swoim czasie to uzasadnimy.

W polityce zagranicznej dominuje naturalnie dymisja Gladstone'a. Prasa angielska od czasu jego ustąpienia, zajmuje się wyłącznie prawie jego osobą, oraz następstwami usunięcia się jego z rządu. Z wynurzeń dzienników dowiadujemy się, że ostatnie posłuchanie jego u królowej było bardzo przykre dla niego, a może i dla królowej, gdyż pierwszy minister wobec monarchini powtórzył zarzuty, czynione w izbie lordów. *Spektator*, rozwodząc się nad trwałemi następstwami usunięcia się Gladstona, powiada między innemi: „Gdyby nawet lord Resebery pozostał pierwszym ministrem, a sir Harcourt jego zastępcą w izbie gmin, ta ostatnia musiałaby po usunięciu się Gladstona stać się w gruncie rzeczy inną, niż jest teraz. Naprzód będzie ona w kraju daleko mniej posiadać zaufania. Dymisja Gladstone'a stanie się hasłem do usunięcia się od spraw politycznych mnóstwa członków stronnictwa liberalnego, którzy chcą być tylko Gladstończykami, niczem więcej. Nie należy zapominać, że Gladstone ma wiele wątpliwości co do praktycznego znaczenia bilu o ośmiogodzinnym dniu pracy, oraz, że hasło do uderzenia na lordów dał dopiero w ostatniej chwili i to nawet niechętnie. Tak samo postawa jego jest chwiejną w kwestji odłączenia Kościoła od państwa w Walji. Nikt nie może się spodziewać łatwiejszego od Gladstone'a zwycięstwa w izbie nad uporem walijskiej ludności, oraz nad irladzkiemi podejrzeniami i fanatyzmem. Wątpimy, ażeby którykolwiek następca Gladstone'a przezwyciężył te trudności i ażeby wkrótce nastąpić miało rozwiązanie parlamentu."

Zapatrywania przyszłego stronnictwa robotników określił prezes stowarzyszeń robotniczych, Ben Tilet na zebraniu sobotniem w ten sposób: „Gladstone był zawsze pośrednikiem między kapitałem a robotnikami. Robotnicy powinni się radować z usunięcia się jego z widowni politycznej. Ustąpienie jego przygotowuje rozpadnięcie się stronnictwa liberalnego. Teraz obejmują ster: lord Rosebery i robotnicy. Lord Rosebery jest najbardziej demokratycznym członkiem stronnictwa liberalnego. Lord Rosebery jest jednym z najmłodszych pierwszych ministrów od czasów młodszego Pitta. Mając lat 47, jest on w tym samym wieku, w jakim był Spencer Perseval, gdy w roku 1809 obejmował kierunek państwa i o 5 lat starszym od lorda Liverpool, gdy ten ostatni w roku 1812 objął następstwo po Persevalu, o 1 rok zaś starszym od Roberta Peel, gdy ten ostatni w roku 1834 obejmował stanowisko pierwszego ministra. Chodzi pogłoska, że lordowi Rosebery'emu, gdy uczęszczał do szkoły w Eton, przepowiedziano, iż trzy razy w ciągu życia będzie miał szczęście: ożeni się z najbogatszą dziedziczką, stanie się pierwszym ministrem Anglji, a w końcu wygra największy zakład na wyścigach w Derby. Dwie trzecie tego proroctwa już się spełniły: Rosebery ożenił się z Hanną Rotszyld, jedynem dzieckiem barona Meyera Rotszylda, a dziś jest już pierwszym ministrem Anglji. Spełnienie się reszty proroctwa nie należy zapewne do rzeczy niemożliwych, lub bardzo nieprawdopodobnych.

O przebiegu faktów, odnoszących się do wyniesienia Rosebery'ego, donoszą: Rozkaz królowej, utworzenia nowego gabinetu, otrzymał lord Rosebery z rąk tajnego sekretarza królowej, Ponsonby. Wezwanie to nie było dlań niespodzianką; otrzymał on przecież niedawno nagłe wezwanie do Windsoru. Koledzy jego wiedzieli już o zamiarze królowej. Mógł on więc zaraz objąć proponowane mu stanowisko, skoro upewnił się, że inni ministrowie udzielą mu swego poparcia. W niedzielę Rosebery odbył pierwszą radę ministrów, w której uczestniczyli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych, Asquita, oraz prezesa zarządu administracji lokalnej, Fowlera. Nowy pierwszy minister nie zamierza zająć mieszkania swego urzędowego w Downingstreet, lecz chce pozostać w dotychczasowem swem mieszkaniu. Lord Rosebery, który był zawsze ulubieńcem dworu, otrzymał już powinszowania od księcia i księżnej Walji. Tak samo wyraził mu życzenia Gladstone, który sam wybrał go na następcę swego, a zarazem przyrzekł mu swoją w razie potrzeby pomoc.

W okręgu wyborczym Gladstone'a—Midlothian, pomimo ustąpienia Gladstone'a, nie czynią się żadne przygotowania do wyboru deputowanego, którymby go zastępował. Utrzymują, że Gladstone ani tam, ani w żadnym innym okręgu wyborczym nie postawi już nigdy swojej kandydatury na posła i w parlamencie także rzadko tylko pokazywać się będzie podczas obecnej sesji. Wyjeżdża on w bardzo krótkim czasie na ląd stały, prawdopodobnie do południowej Francji, a może i do Włoch.

---

## Zasadnicze rysy reformy wyborczej.

Przedłożone przez rząd zasadnicze rysy reformy wyborczej przedstawiają się, jak następuje:

I. Istniejące obecnie klasy wyborcze pozostają niezmienione, tak co do rozdziału mandatów, jak co do warunków prawa wyborczego.

II. Prawo wyborcze ma być rozszerzone przez utworzenie nowoj klasy wyborców.

*A*. Uprawnionym do głosowania w tej klasie wyborczej jest ten obywatel austrjacki męskiej płci, który ukończył 24 lat życia; który nie jest wykluczony od prawa wyborczego wedle §. 20 ordynacji wyborczej z d. 2. kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 41, względnie wedle postanowienia, podanego niżej pod *B*., który wreszcie przed rozpisaniem wyborów przynajmniej przez 6 miesięcy przebywał stale w okręgu wyborczym, albo też kto:

*a*) ukończył publiczne lub też prawem publicznego wyposażone gimnazjum krajowe wyższe, takąż wyższą szkołę realną, lub też zakład równorzędny na podstawie §. 25 ustawy wojskowej z d. 11. kwietnia 1889 Dz. u. p. nr. 45; albo:

*b*) Kto osiągnął prawo do służby jednorocznej w szeregach armji czynnej lub obrony krajowej; albo:

*c*) Kto ukończył z pomyślnym rezultatem zakład przemysłowo-naukowy, którego świadectwa na podstawie §. 14 ordynacji przemysłowej w myśl ustawy z d. 15. marca 1883 Dz. u. p. nr. 39 mogą zastępować wykazy uzdolnienia w rękodzielnictwie; albo:

*d*) Kto z pomyślnym rezultatem ukończył szkołę rolniczą, utrzymywaną lub subwencjonowaną przez państwo lub kraj;

*e*) Kto należał przynajmniej przez dwa lata jako obowiązkowy członek do jednej z kas chorych, wyliczonych w §. 11. ust. z d. 30. marca 1888 Dz. u. p. nr. 33, lub

*f*) Kto co najmniej od dwóch lat opłaca podatki bezpośrednie.

*B*. Trwale lub czasowo czynni oficerowie armji, duchowni wojskowi, gażyści bez klas rangi i żołnierze armji, względnie żandarmi, wliczając również urlopowanych czasowo, nie mogą ani wybierać, ani być wybrani.

W klasie wyborczej większych posiadłości, mogą te osoby wykonywać prawo wyborcze, o ile do tego uprawnieni są przez posiadanie własności ziemskiej, tylko przez pośredników.

Od wybieralności są oprócz powyżej wymienionych, wykluczeni także wszyscy trwale, lub czasowo czynni urzędnicy armji.

IV. Liczba mandatów dla nowej klasy wyborczej ustanawia się na 43. Rozdzielone one być mają wedle załączonego szematu pomiędzy poszczególne królestwa i prowincje.

W Czechach utworzone zostaną 7 gmin krajowych i trzy miejskie okręgi wyborcze; w Galicji 9 gmin krajowych i jeden miejski okręg wyborczy; w Austrji poniżej Enns jeden wiejski i trzy miejskie okręgi wyborcze, wreszcie w Morawji trzy okręgi wyborcze wiejskie i jeden miejski — wszystkie po jednym mandacie.

V. Bezpośrednie wybory w dotychczasowych okręgach wyborczych wiejskich i w okręgach wyborczych niemiejskich z owej klasy wyborczej przedsięwziąć tam należy, gdzie to wedle odnośnej ustawy krajowej jest wskazanem.

VI. Dla wyborów bezpośrednich należałoby w okręgach wyborczych wiejskich i w okręgach nowej klasy wyborczej utworzyć mniejsze okręgi wyborcze po 4.000 dusz, albo też mniejsze gminy ściągać, a większe rozdzielać wedle owej normy. Każdy okręg wyborczy miałby swoje miejsce wyborcze, które wskazać należy w drodze administracyjnej.

Pozostawia się do decyzji ustawodawstwa krajowego utworzenie mniejszych okręgów wyborczych i wybór miejsca wyborów. Głowy mają być liczone w każdem miejscu wyborów.

VII. Urząd komisarza wyborczego w pewnym okręgu wyborczym, ma być uznany jako honorowy, który przyjąć każdy jest obowiązany.

*Szemat rozdziału ad VI.*

| Królestwa i prowincje | Cywilna ludność w r. 1891 | Rozdział 43 madat. |
|---|---|---|
| 1. Czechy | 5,808.858 | 10 |
| 2. Dalmacja | 522.028 | 1 |
| 3. Galicja | 6,554.515 | 10 |
| 4. Austrja niżej Enns | 2,630.436 | 4 |
| 5. Austrja wyżej Euns | 780.035 | 1 |
| 6. Salzburg | 171.926 | 1 |
| 7. Styrja | 1,274.665 | 2 |
| 8. Karyntja | 357.294 | 1 |
| 9. Kraina | 496.694 | 1 |
| 10. Bukowina | 643.047 | 1 |
| 11. Morawia | 2,294.034 | 4 |
| 12. Szląsk | 570.573 | 1 |
| 13. Tyrol | 804.810 | 2 |
| 14. Voralberg | 115.640 | 1 |
| 15. Istrja | 308.980 | 1 |
| 16. Goryeja | 219.156 | 1 |
| 17. Tryjest | 155.471 | 1 |
| Rzem | 23,708.062 | Razem 43 |

---

## Korespondencje.

**Buda-Peszt** 10. marca.

(Przygotowania na rok 1896 — Plany i projekty. — Wystawa milenarna — Model na pomnik Barosza — Choroba Koszutha).

Jeżeli zapowiedzi się ziszczą, to rok 1896, sądząc z przygotowań, czynionych w całym kraju, będzie w historji rozwoju Węgier i stolicy pamiętnym i wyjątkowym. Z całego szeregu tysiącolecia, egzystencji państwa zapisze się on wybitnemi zgłoskami, jeżeli planom, zamiarom i projektom rządu nie stanie nic na przeszkodzie, a zgoda i jedność ludów, zamieszkujących dziś Arpada ziemicę, dokona dzieła na chwałę i na świadectwo żywotności i cywilizacji węgierskiego państwa podniesionego.

Rząd postawił już cały program obchodu tej wielkiej milenarnej rocznicy i przedłożył go do aprobaty izby. Ze wszystkich tych licznych projektów rządowych wyjmujemy tylko kilka i one wystarczą już, aby dać obraz niezwykłego ruchu i niezwykłych — rzec trzeba — niebywałych wysiłków, gwałtownie niejako przedsiębranych i forsowanych, jeżeli się weźmie na uwagę, że dwa lata nas tylko oddziela dziś od terminu w którym to wszystko ma jaśnieć i błyszczeć rzeczywistością, co dziś dopiero może kiełkuje, lub planuje w myślach rządu państwa i naturalnie stołecznego społeczeństwa, najwięcej się tem „millenium węgierskiem" interesującego", bo najbliżej tej uroczystości stojącego. Rząd zamierza wystawić w 15 miastach prowincjonalnych pomniki, symbolizujące milenarne święto, dalej w stolicy jednocześnie tryumfalny pomnik wolności. Prócz tego znieść wszystkie w obrębie miasta dotychczas egzystujące koszary wojskowe (5 w liczbie), a na ich miejsce bądź przeznaczone już wystawić budynki, bądź też uregulować zupełnie uzyskane place. Ulicę Hatwańską rozszerzyć, co znaczy cały szereg jej domów zburzyć i zastąpić je nowemi gmachami. Dwa mosty na Dunaju zbudować, wykończyć budowę nowego gmachu sejmowego, wystawić pyszny pałac sprawiedliwości, wspaniały monument dla Andrassy'ego i Barosza, a wreszcie urządzić wystawę krajową retrospektywną na wielką skalę i założyć 400 szkół państwowych, z których 250 ludowych, a 150 średnich zakładów naukowych. Rząd w niektórych punktach swojego programu potrzebuje współudziału stolicy i ona też niewątpliwie pójdzie rządowi na rękę w wielu wypadkach, choćby widmo krachu — jak straszy już dziś ogół jej mieszkańców — miało zastraszyć i reprezentantów gminy. Prócz tych wszystkich projektów jeszcze jeden, dotyczący miasta stołecznego, jest bardzo ważnym, mianowicie za dwa lata już miasto ma być wyłącznie światłem elektrycznem oświetlane, do czego już dzisiaj przygotowania się czynią gorączkowo, nadto tramwaje konne, na wszystkich dotąd linjach kursujące, zamienione będą na elektryczne systemem podziemnego prowadzenia prądu. Ulica zaś Andrassy'ego, wiodąca wprost do wejścia głównego przyszłej wystawy krajowej — będzie miała podziemny tramwaj elektryczny, niejako tunelowego systemu, ponieważ komuna za zgodą ministra spraw wewnętrznych, nie chce pozwolić na zaprowadzenie tramwaju na powierzchni tej *via triumphalis* Budapesztu. Dla celów wystawy już objął rząd lasek miejski od gminy i zaczyna roboty ziemne. Olbrzymi teren lasku nie wystarczył tym razem, więc obok lasku położony zwierzyniec, będzie do połowy na cele wystawy zajęty.

Konkurs na pomnik Andrassy'ego nie przyniósł pożądanego rezultatu. Mimo nagrody pierwszej, jaką przyznano na tym konkursie modelowi artysty Z a l i, jest jakieś niezadowolenie z wyniku konkursu. Tymczasowo na pomnik Barosza zebrano około 100 tysięcy zł., rozpisano konkurs i oto mamy dziś wystawę 18. modeli mających służyć jako projekty do pomnika Barosza. Trzy pierwsze nagrody uzyskali, idąc po kolei na dół, prof. Strobel pierwszą, Antoni Seczi drugą i pan Rona trzecią. Z ośmnastu modeli, żaden nie odpowiada właściwie przeznaczeniu swemu. Dzieła wszystkich artystów są tak szablonowe, tak mało myśli głębszej, tak mało fantazji, że na nikim wystawa ta nie robi dodatniego wrażenia, przeciwnie wychodzi się z sali Tow. sztuk pięknych z pewnego rodzaju niesmakiem, zdegustowanie jakieś i zwątpienie w twórczą siłę rzeźbiarzy węgierskich, oto wszystko, co się wynosi z oględzin tych modeli, przeznaczonych na pomnik, gloryfikować mający potomności czyny i zasługi „żelaznego ministra Węgier."

O Koszucie co chwila to więcej trwożne przybiegają drutem wieści z Turynu Starzec 92-letni zamknie niezawodnie wkrótce powieki, przynajmniej na to przygotowują się Węgrzy. Żałoba byłaby naturalnie narodową. Ponoć i rząd odbiera co dnia relacje telegraficzne i biuletyny o stanie eksgubernatora. *Pobóg.*

---

## Misja polska w Londynie.

Ks. W. Bronikowski, przełożony misji polskiej w Londynie, ogłasza następujące pismo:

Misja polska, założona w Londynie za pozwoleniem i rozkazem JE. księdza kardynała V a u g h a n na początku października r. z., rzeczywiście dosyć pomyślnie się rozwija. Kościoła i plebanji (co najważniejsza) misja polska wprawdzie nie posiada, korzystamy dotąd z gościnności kościołów: św. Bonifacego, Union str. Whitechapel i Najświętszej Marji Panny-Silwertown, London East. Wszelka jest przecież nadzieja, że po Wielkanocy Polacy i Litwini własny mieć będą kościółek; w początkach ma się rozumieć dzierżawiony tylko. Jeżeli, co daj Boże, składki krajowe i zagraniczne okażą się wystarczające, JE. ks. kardynał bez wahania da pozwolenie na wybudowanie świątyni pańskiej.

Dotychczas składki ograniczały się się tylko na ofiarach pojedynczych członków (pracującej klasy Polaków, w Londynie zamieszkałej) należących do misji polskiej. Suma tej składki wynosi funtów 9, włącznie z ofiarą hr. Łubieńskiego (2 funty) 11 funt. O składce na serjo w Polsce mowy być może dopiero, gdy biskupi miejscowi uznają misję polską za potrzebną i ze swej strony dadzą poparcie, również gdy redakcje wszystkich pism polskich w osobnej rubryce łamy swe otworzą na to wiekopomne dzieło. Że misja polska konieczną jest dla stolicy Anglji, aż nadto udowodnione zostało. Polaków i Litwinów w Londynie mniej lub więcej stale mieszkających, jest rzeczywiście około 1000; nadto Polaków i Litwinów przeprawiających się przez Londyn i Liwerpol do Ameryki, dość często widzieć można karawany.

Dla pierwszych własny dom Boży jest niezbędnym, drugim misja polska, rozwinąwszy się trochę więcej, wielkie świadczyć może usługi. Gdy się atoli zważy nędzne materjalne położenie Polaków i Litwinów zamieszkujących w Londynie, z drugiej strony niekoniecznie świetnie zaopatrzonych w fundusze, owszem, powiedziałbym prawie, bez funduszów jadących po za ocean rodaków, mimowoli nasuwa się pytanie: skąd wziąć fundusze na utrzymanie misji polskiej?

Co do mojej osoby, zastrzegam się publicznie, ażeby żadnej składki nie robiono, czy to w kraju czy gdzieindziej; szczupłe dochody ze składek dobrowolnych Polaków i Litwinów na miejscu mieszkających pokrywają potrzeby życia i lubo tu niema i nie będzie ciepłego probostwa, ani krezusowych dochodów amerykańskich, mimo to kapłani polscy, lubo materjalnie nędznie uposażeni, to z zapałem i gorliwością pracować będą dla dobra dusznego Polaków. Co się zaś tyczy kościoła, plebanji, a może i małej szkółki polskiej, mającej powstać z czasem w Londynie, na cel ten składki, zdaniem mojem, zbierane być winny natychmiast. Składki przyjmuje: Jego

---

41)

# NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Emeryk dalej chodził, a ja opowiadałem. Czasem dawał mi znak ręką, bym przestał i w ciszy skupiał swoją uwagę. Czasem dziwnie poważniał. Czasem się uśmiechał. Opowiadanie moje trwało długo, bo nie chciałem niczego zapomnieć, niczego opuścić, żadnego rysu ani drobiazgu. Hrabia ani razu mi go nie przerwał, jak gdyby się bał sam sobie psuć ogólnego wrażenia, tworzącego się w jego wyobraźni. Powoli wtajemniczał się we mnie i zdawał się z wytężeniem ogarniać opowiadane mu wypadki, powtarzane rozmowy i opisywane sceny.

Wreszcie zmęczony doszedłem do miejsca, w którem się relacja kończyła. Wtedy Emeryk rzucił się na kanapę, zakrył twarz ręką i długo w tej pozycji skupienia umysłowego pozostawał. Czekałem, by usta otworzył, jak po zywający wyczekuje wyroku sędziego w zawiłym procesie. Ale hrabia milczał, tylko od czasu do czasu rzucał mi zapytania, zadziwiające subtelnością jego wnikania w moją rolę, drobiazgowością jego sposobu badania ludzi i faktów.

Wreszcie tak mnie zmęczył, iż lakoniczne zacząłem mu dawać odpowiedzi.

Około północy hrabia się zerwał i zawołał:

— Jesteś w kabale! Złapała cię!

Zerwałem się, jak szalony, a nagle taki mnie opanował pod wrażeniem tych słów, wymówionych ze siłą odgadniętej prawdy przestrach, iż wytrzeszczywszy oczy na przyjaciela, bełkotałem tylko:

— Mów... mów...

Emeryk, zarumieniony, rozgorączkowany, zaczął potokiem słów.

— Ani nie wierzę, by pani Irma zjeżdżała do Zakopanego, niepewna swej gry. Ani nie wierzę, by była kobietą, biorącą pieniądze, zamiast męża w danym razie, ani nie wierzę, by godzinę jedną lawirowała między wami w Tatrach, bez poważnego interesu.

— Alež to wszystko przecież miało miejsce!

— To nic nie dowodzi.

— Cóż więc sądzisz?

Emeryk po chwili namysłu odparł.

— Irma wiedziała, że niebezpieczeństwo zagrażało jej tylko od ciebie. Z chwilą przybycia do Zakopanego, zapewne jeszcze lepiej się o tem przekonała i wtedy już nie przebierała w środkach, prowadzących do celu. A te środki skupiały się wszystkie w jednem...

— W czem? — przerwałem już owładnięty gorączką.

— W uśpieniu twej czujności, w genjalnem wyprowadzeniu cię w pole...

— Ależ pieniądze?

Hrabia się zaśmiał i dalej biegał po pokoju. Wściekły, nierozumiejący jego myśli, którą już w jego mózgu ufermentowaną czułem, rzuciłem się ku niemu i chwytając go za klapy od surduta, wołałem powtóre.

— Ależ pieniądze wzięła, ależ jesteśmy prawie w przyjaźni...

— Każdy środek był dobrym, byle prowadził do celu — a ten był genjalnym...

— Ależ w takim razie byłby monstrualnym?

Hrabia znów się zaśmiał i zapytał mnie.

— Ty masz krótką pamięć.

— Dla czego?

— Pamiętasz, co ci powiedziała w ostatnim dniu w Florencji i co ja pamiętam, boś mi powtórzył?

— Co? — wybełkotałem opuszczając się na fotel prawie nieprzytomny.

Emeryk dalej ciągnął.

— Powiedziała ci te słowa, jeśli ty byłeś dokładnym — a mnie pamięć nie myli „środki pańskie, im genjalniejsze, tem będą mi milsze, bo pozwolą mi walczyć z panem odpowiedzią jego broni to jest podstępem i kłamstwem".

Oniemiałem i teraz dopiero przypomniałem sobie te samo słowa pani Irmy i zdało mi się, że słyszę ich brzmienie i widzę, towarzyszący mi wyraz kobiety, który wtedy tak mną wstrząsnął.

— Przypominam sobie... — bełkotałem.

— A więc — podchwycił Emeryk — zastanów się dobrze, czy cały ten manewr nie jest spełnieniem obietnicy, wykluczającej godziwe sposoby?

Milczałem, jak zaklęty, a przyjaciel dalej chodził po pokoju i dalej kombinował. W głowie zaczynało mi szumieć i wpadałem w stan, nieznany mi od trzech tygodni, i odradzała się we mnie nienawiść do Irmy, stokroć potężniejsza i stokroć razy zaciętsza żądza walki, jeśliby się Emeryk nie mylił.

— Mógł się mylić, ale... mógł się i nie mylić — powoli wywnioskowywałem przypominając sobie różne szczegóły i okoliczności na które przed chwilą inaczej, a teraz inaczej się zapatrywałem, o nieskończość inaczej.

Grobowa cisza panowała między nami, niemniej jak godzinę, po upływie której znów hrabia zaczął.

— A kto te listy pisał?

— Nie wiem!

— A kto mógł być tak dobrze poinformowany, że Irma w sam czas się zjawiła w Zakopanem?

— Mówię ci, że nie wiem...

—Jakto można takich rzeczy nie wiedzieć?— obruszył się Emeryk — takie rzeczy się wie!

— A więc dowiesz się — huknąłem zirytowany.

— Nie gniewaj się — podchwycił hrabia — kto przy was jest w Zakopanem?

— Lokaj mój, lokaj...

— Powoli, lokaj twój, kto to?

— Najwierniejszy sługa.

— Lokaj Janka?

— Chłop z Wołynia, kozak!

— Kto więcej? — indagował dalej Emeryk.

— I kucharz.

— Jaki kucharz?

Nie odpowiedziałem już na to pytanie, tylko ryknąłem formalnie z bólu i złości, zrywając się i wołając:

— To on! On szelma! On łotr!

Hrabia osłupiał. Powoli opowiedziałem mu historję kucharza.

— I nigdy na niego nie spadło twoje podejrzenie?

— Nie! Teraz przejrzałem!

— Namiętność zaślepia — bąknął Emeryk.— Gdybyś nie tak gorąco pragnął Eremy, a bał się Irmy, to byś był nie wpadł tak łatwo w pułapkę. Ten kucharz wszakże był odraz *une apparition de comédie.*

— Takie mi zrazu zrobił zrazu wrażenie, ale potem o nim zapomniałem. Kto o kucharzu w takim razie myśli?

— Więc Irma i pomocników umie sobie dobierać. Ha! to genjalna kobieta...

Siedziałem, jak mumja, bo mnie bolały straśnie wszystkie fibry, składające się razem na potężne uczucie, które zowiemy miłością własną.

Emeryk jeszcze długo śledził i ważył, aż wreszcie go zapytałem.

— Więc co przewidujesz?

— *Utinam falsus vates sim...*

— Co? gadaj! co?

— Złapała się...

Zerwałem się znów, jak oparzony, wołając.

— A więc jedźmy! jedźmy zaraz!

— Jedźmy, ale...

— Ale?

— Nic!

— Coś myślał?

— Emeryk odparł po namyśle.

— Nic!... Może się mylę... Ale dopóki nie zobaczę, to w Irmę, stręczycielkę i awanturnicę tego gatunku nie uwierzę... Jedźmy!

Tejże nocy wyjechaliśmy do Zakopanego.

Wrzało we mnie wszystko, a tu góralskie konie wlokły się noga za nogą. Chciałem co prędzej zdemaskować Irmę, zmasakrować kucharza... zbadać prawdę.

Jeśliby mi Erema powiedziała i teraz „jeszcze", to postanowiłem rozmówić się jeszcze raz z panią Irmą, tak, jak wtedy we Florencji i rzucić w oczy Jankowi karnetem i wszystkiem!

—Byle prędzej!... prędzej!!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Eminencja ksiądz kardynał Vaughan (adres: His Eminence Cardinal Vaughan Archbishop Housestor S. W.)

Ks. wikary jeneralny djecezji (adres: R. Reverend Monsignor Gibert D. D. 22. Finsbury-circus London E C.) nadto podpisany (Right Reverend Monsignor Bronikowski 16. Holfordstr. London E. C.).

Oto komisja, na której ręce składki mogą być przesłane, po odebraniu, takowe natychmiast kwitowane będą w pismach odnośnych Z szczególniejszego upoważnienia JE. także na miasto Londyn i za granicą ma prawo zbierać składki na cel powyższy zasłużona rodaczka pani Pace 99. Hol-London Westminland Road, Kensington W.

Komu dobro ludu polskiego leży na sercu, kto przyjechawszy do Londynu, lub może jadąc za ocean, pragnie korzystać z usług misji polskiej, niechże nie ociąga się z datkiem, a Bóg miłosierny z pewnością błogosławić będzie Główne biuro misji polskiej znajduje się na ulicy — 16. Holfordstr. London E. Tamże też mieszka, dzięki zabiegom pewnej wpływowej osoby, podpisany przełożony misji.

W tygodniu bieżącym odprawiają się z polecenia władzy duchownej osobne nabożeństwa t. z. rekolekcyjne z rana i wieczorem w kościele św. Bonifacego dla Polaków i Litwinów londyńskich; kościół, wieczorem zwłaszcza, dosyć jest przepełniony. Może Bóg dobry pobłogosławi naszej świętej sprawie; reklam żadnych nie pragnąc osobistych, proszę tylko o poparcie moralne i materjalne ludu, opiece mej powierzonego. Dobrze by było, gdyby misja Polska w Londynie dostać mogła, czy w darowiźnie, czy też przynajmniej po cenie zniżonej większy zapas książek treści religijnej i moralnej, tak, ażeby z nich małą można urządzić bibljoteczkę. W misji naszej istnieje zawiązane Towarzystwo św. Józefa, w zawiązku zaś Towarzystwo św. Kazimierza i Różańcowe dla niewiast; nadto zawiązało się w przeszłym tygodniu przy filjalnym kościele w Silwertown małe towarzystwo katolickie Polaków i Litwinów, tamże mieszkających. Prócz tego istnieje, jak również korespondent styczniowy donosił, od lat założone „Towarzystwo polskie", na ulicy: City Road 134, które niejednokrotnie rodakom przybywającym lub zamieszkałym w Londynie świadczyło usługi, daj Boże tylko, żeby zawsze na gruncie religijno-patrjotycznym pozostało. Jeżeli łaska, proszę wszystkie pisma polskie krajowe i zagraniczne o powtórzenie tych notatek, dotyczących się naszej misji.

Z wyrażeniem prawdziwego szacunku *ks. W. Bronikowski*, prałat domowy ojca św. Leona XIII., przełożony misji polskiej w Londynie.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Wtorek 13. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Świat nudów", komedja w 3 aktach Edwarda Paillerona. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Nekrologja**. Jan Jasielski, urzędnik przemyskiej rady pow., zmarł w 31 roku życia.

**Kalendarz.** Wtorek (13.): Rozyny i Rodryga. Wschód słońca o godzinie 6. minut 25, zachód o godzinie 5. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na lisy, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

**Mianowania**. Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę rachunkowego, Rudolfa Grackd, starszym radcą rachunkowym, a rewidenta rachunkowego. Mieczysława Komarnickiego, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu powiatowego w Kocmaniu, Juljusza Feliksa Donigiewicza, sędzią powiatowym w Kocmaniu.

**Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła inżynierów: Wincentego Sierakowskiego ze Lwowa do Krakowa, Leona Harasiewicza z Krakowa do Stryja, Franciszka Patlewicza ze Lwowa do Nowego Sącza, powierzając wyż wymienionym kierownictwo sekcyj telegraficznych w Krakowie, w Stryju, w Nowym Sączu.

**rezenta**. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis*, w Bełzie księdzu Teodorowi Karpiakowi, grecko-katolickiemu proboszczowi w Ustrzykach.

**Zmiana nazwy stacji.** Dotychczasowa nazwa stacji „Hadersdorf-Etsdorf", położonej na szlaku kolejowym Absdorf-Krems zmienioną zostanie z dniem 1. maja 1894 na „Etsdorf".

**Z Dąbrowy** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wydział tutejszego Towarzystwa straży pożarnej ukonstytuowanego na zasadach ustawy ogniowej z r. 1891, będąc przekonanym, iż przedewszystkiem winien starać się o należyte rozwinięcie sił fizycznych i zgrabności u członków czynnych korpusu, jeśli straż pożarna swemu zadaniu godnie chce odpowiedzieć, powziął zamiar już dawno wystawić wspinalnię na wzór w większych miastach istniejących, urządzoną. Urzeczywistnieniu jednak tego zamiaru przeszkadzać ma dotychczas zawsze brak funduszów, które obracać trzeba było na sprawienie najniezbędniejszych, do gaszenia ognia potrzebnych przyrządów.

Obecnie dopiero przeszkoda ta usuniętą została. Znaleźli się bowiem ludzie życzliwi zawsze z pomocą, gdy chodzi o cel publiczny, przyjść gotowi, którzy hojnie zaopatrzyli Towarzystwo pożarne w Dąbrowie w drzewo na opisany wyżej cel potrzebne. W szczególności p. br. Jan Konopka, prezes rady pow. w Dąbrowie z Brnia, dostarczył takowego wartości około 150 zł., zaś Andrzej hr. Potocki, względnie zarząd dóbr jego w Mędrzechowie, wartości 25 zł.

Bóg wam zapłać, zacni panowie!, oraz raczcie przyjąć to zapewnienie, iż staraniem wydziału tutejszej straży ogniowej będzie, by datek wasz zmarnowanym nie został, lecz przyczynił się do rozwoju tak potrzebnej jak straż ogniowa, instytucji. Prezes *Rożycki*, naczelnik *Janicki*.

**Z Brzeżan** donoszą nam: Do podanych wiadomości z Brzeżan muszę dodać jeszcze jeden fakt wybryków żołnierzy, który zarówno jest oburzającym. Tej samej niedzieli, kiedy ułan zabił najniewinniejszego człowieka, wracał wieczorem wraz z żoną swoją krawiec tutejszy Dąbrowski z nieszporów do domu. Kiedy przechodzili (drogą publiczną gościńcem) obok stajen ułańskich, nagle wypadło kilku ułanów ze stajni na oboje idących, chcąc przemocą uprowadzić kobietę. Na krzyk przerażający ze strony napadniętych zbiegli się ludzie, atoli dzielni synowie Marsa umykając, ze zemsty obili p. Dąbrowskiego tak, że jest chorym i rękę ma skaleczoną pałaszem. Wzburzenie u nas okropne. Nikt wieczorem nie może wyjść z obawy napaści. Ze Lwowa przyjechał kapitan-audytor i prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa; tłumy ciekawych oblegają przez cały dzień gmach, w którym śledztwo się odbywa. Spodziewamy się, że władze wystąpią z całą surowością w celu ukrócenia tych wybryków.

**Pożegnanie**. Z Narola piszą do nas pod d. 8. bm.: Dnia 28. lutego br. pożegnaliśmy z żalem naszego proboszcza i byłego dziekana ks. Aleksandra Enzingera, który przeniósł się do Halicza. Przez 25 lat pełniąc obowiązki kapłana z niestrudzoną gorliwością i poświęceniem, stał się prawdziwym opiekunem i doradcą swoich parafian. Będąc człowiekiem nieskazitelnego charakteru, prawych zasad i głębokiej nauki, przyświecał przykładem, służąc sam jako wzór wszelkich cnót, potrafił oraz zniżyć się do pojęć i potrzeb swoich parafian, udzielając im dobrych rad, dla biednych zaś był niejako opatrznością To też rzewne pożegnanie daje miarę, jak ludek nasz poczciwy był przywiązany do swego kapłana. W niedzielę podczas kazania pożegnalnego, wybuchnęli wszyscy głośnym płaczem, nie mogąc się uspokoić przez cały czas nabożeństwa. Przez dwa dni trwały pożegnania, lud przychodząc go żegnać, do nóg mu się rzucał, całując jego szaty, a zacny kapłan płakał wraz z nim.

Straciliśmy przytem miłego i towarzyskiego sąsiada, całe więc towarzystwo przyłączyło się do ludności: odprowadzili go wszyscy na kolej.

Życzymy ci czcigodni kapłanie, by cię przez długie lata Bóg utrzymywał w zdrowiu dla dobra ludzkości! (*M. K.*)

**Parafianie.** Przestroga dla naczelników gmin. Jeden z korespondentów ruskiego pisma ludowego *Posłannyk*, pisze co następuje: Susman Löbel, arendarz z Posuchowa w okolicy Brzeżan, napisał do naczelnika tamtejszej gminy następującą odezwę: „Szanowny panie naczelniku! Podpisany oznajmiam, że odebrałem karczmę w Posuchowie, sprzedaję wódkę (tu podaje ceny) — dla tego upraszam szanownego pana naczelnika ogłosić moim szanownym parafianom, aby do mnie przychodzili po wódkę i rum, a ja za ogłoszenie tegoż obiecuję dać panu naczelnikowi 1 litrę rumu dobrego lub cztery litry wódki. Z szacunkiem Susman Löbel w Posuchowie".

**Polowanie na dziki.** Z Brzeżan donoszą nam: Dnia 3. b. m. urządzonem zostało przez pana Grodź., a z ramienia skarbu brzeżańskiego, polowanie na dziki, które w okolicznych lasach w dość poważnej liczbie się okazały. Polowanie wprawdzie nie powiodło się i żaden z myśliwych dzika nie widział, albowiem takowe wieczorem dnia poprzedniego wydaliły się do sąsiednich lasów, natomiast zyskała na tem „Fundacja Kościuszki", gdyż na ten cel zebrano kwotę 11 zł. Do tej szlachetnej składki dało powód następujące zajście: na jednego z myśliwych wyszedł lis, strzelany jednakowoż kulą (dla dzika przeznaczoną), na dość wielką odległość, pomknął dalej w wielkich susach, zadowolony, że z wysyłaną do niego kulą nie spotkał się. Po skończonem polowaniu, a wśród śniadania, wywiązała się z tej przyczyny dyskusja na temat, kto zawinił, że lis nie został trafiony, a dla przekonania się i wypróbowania strzelb zarządzono strzelanie do celu z tem, że biorący udział złoży na fundację Kościuszki 1 zł. za każdy strzał. W ten sposób złożono 11 zł., za które ofiarodawcom dziękuje się szczerem „Bóg zapłać", zaś od grona myśliwych za sprawioną tem polowaniem rozrywkę i gościnne podejmowanie składają uczestnicy p. Gwoźdź. najserdeczniejsze podziękowanie.

**Wiosenny jarmark na konie** szlachetnej rasy rozpoczął się w sobotę w Krakowie w ujeżdżalni pod Kapucynami. Początek jarmarku cieszył się dobrem stosunkowo ożywieniem, mimo, że zazwyczaj tego rodzaju jarmarki w pierwszych chwilach idą słabo. Dziś już w ujeżdżalni pod Kapucynami i w Tattersalu p. Ignacego Zangena stało przeszło 160 koni na sprzedaż; dalsze przesyłki koni z Królestwa prawdopodobnie są już w drodze na jarmark. Według obliczeń, spodziewać się można, że conajmniej 400 koni będzie na obecnym jarmarku, na którym pojawili się także kupcy obcy, przeważnie z Niemiec.

**Ukaranie dwóch włościan**. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w gminie Bieńczyce włościanie zawiązali komitet, mający na celu postawić figurę na pamiątkę żałobnej rocznicy drugiego rozbioru Polski. Dotąd włościanie złożyli na ten cel między sobą 100 zł. Ponieważ ta kwota na dokończenie dzieła nie wystarcza, przewodniczący komitetu wójt Sławiński i sekretarz Ziemba ogłosili odezwę prosząc i inne gminy o poparcie. Za to skazało starostwo krakowskie obydwu włościan na karę po 10 zł. Włościanie ci bowiem nie wiedzieli, że składki w swojej gminie mają zbierać za zezwoleniem swego wójta, chcąc zaś zbierać i w innych gminach, powinni się postarać o pozwolenie wójtów dotyczących gmin, albo starostwa. (*N. R.*).

**Obchód Kościuszkowskiej rocznicy w Czerniowcach.** Staraniem Koła polskiego na Bukowinie odbędzie się w Czerniowcach uroczysty obchód 100 rocznicy Kościuszkowskiego powstania. Wybrano na to niedzielę 1. kwietnia rb. Rano będzie odprawionem uroczyste nabożeństwo z *Te Deum*, a wieczorem, w lokalu Czytelni polskiej — obchód uroczysty. Zagai wieczór prezes Koła polskiego, poczem p. Wład. Mierzwiński wygłosi rzecz popularną o powstaniu Kościuszki. Zakończy szereg żywych obrazów, ilustrowanych deklamacją i śpiewem.

**Fundusz** na budowę gmachu sokolego w Stanisławowie ciągle wzrasta. Obecnie wynosi gotówką wyżej 8.500 zł., a w najbliższej przyszłości po ściągnięciu złożonych składek i udzielonych subwencyj wyniesie około 10 000 zł.

**Czarna ospa**. Wobec kilku wypadków czarnej ospy, jaka się pojawiła wśród robotników, zajętych przy budowie kolei Stanisławów-Woronienka i w okolicy, wydało starostwo w Nadwórnie rozporządzenie, aby cały personal, zajęty przy budowie tej kolei, poddał się szczepieniu.

**Do przedsiębiorców**. Z powodu budowy drugiego toru na przestrzeni „Stanisławów-Chryplin", tudzież rozszerzenia Stanisławów-Chryplin, kosztem skarbu budującej się linji Stanisławów-Woronienka, rozdane będą w drodze ofertowej roboty podtorowe (*Unterbau*) i powierzchne (*Hochbau*), wyłączając atoli dostawę urządzenia wewnętrznego dla budynków stacyjnych. Koszta tych robót w przybliżeniu obliczone zostały na 206 136 zł. Bliższe szczegóły co do wniesienia dotyczących ofert mogą być przejrzane także w biurze kierownictwa budowy w Stanisławowie.

**Śmierć na posterunku**. Dnia 27. lutego wyszedł leśny z Komarówki do lasu dla spełnienia swoich powinności. Gdy wieczorem jak zwykle nie wrócił, zaniepokojeni koledzy poczęli robić poszukiwania po lesie. Niestety, znaleziono leśnego na drugi dzień przestrzelonego w okolicy serca. Natychmiast dano znać żandarmerji, która robiła poszukiwania, a dopiero d. 6. bm. udało się jej sprawcę ująć. Jest nim kłusownik z Kuropatnik, który idąc do lasu za chlebem (strzelanie zwierząt w lasach skarbu), spotkał leśnego, a ponieważ prawdopodobnie zaszła między nimi sprzeczka, więc obawiając się groźnych następstw, uważał za stosowne sprzątnąć leśnego. Jak sekcja wykazała, strzelał do niego dwa razy, a to raz śrutem, drugi raz kulą. Leśny bronić się nie mógł, gdyż chodził bez strzelby, bo nie był jeszcze zaprzysiężonym.

**Trzęsienie ziemi** W d. 4. bm. z rana w wielu miejscowościach na Ukrainie, na Podolu galicyjskiem i na Bukowinie dało się czuć trzęsienie ziemi. W Czerniowcach stwierdzono je po godzinie 8. Trwało 10 sekund, było zresztą słabe, jednakże sprzęty w pomieszkaniach drgnęły widocznie. Kierunek uderzenia zdawał się iść z dołu ku górze. O tym samym czasie odczuto podobny ruch ziemi w Suczawie i w Onucie. Prawdopodobnie trzęsienie było na całej Bukowinie, tylko nie wszędzie zdano sobie zeń sprawę. Z Podwołoczysk, Zaleszczyk Sinkowa i Duplisk donoszą również o trzęsieniu ziemi. Z Duplisk pisze nam p. Karszniewicz, co następuje: „W dniu 4. bm. o godz. 9. min 30 rano dało się czuć nader silne, falowate trzęsienie ziemi. Kierunek szedł z północy ku południowi. Trwało 80 sekund (!), a było tak silne, że podpisany, znajdując się we dworze z kilku innymi świadkami, zauważył, iż dom się trzęsie, meble poruszyły się, papiery na biurkach wibrowały, rzeczy na wieszadłach chwiały się równie, jak kasa wertheimowska i fotel, na którym siedziałem." Najsilniejszem, zdaje się, było drżenie ziemi na Ukrainie. Tam bowiem w wielu miejscach pękła ziemia. (*Gaz. Pol.*)

**Stowarzyszenie sędziów przysięgłych** zawiązało się przed rokiem w Kołomyi. Pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie w Galicji ma na celu dostarczanie swym członkom podczas ich urzędowania dyet. Dnia 18. z. m. odbyło się drugie walne zgromadzenie tego towarzystwa pod przewodnictwem dr. Kajetana Marmorosza. Uchwalono na wniosek dr. Jaworskiego (skarbnika) poparty przez sekretarza p. Izydora Trembickiego, p. Szulza i p. Biłousa, już w pierwszej kadencji sądów przysięgłych dnia 19. lutego r. b. rozpoczętej, rozdzielać swym członkom dyety po 1 zł. dziennie, która to uchwała tak skutecznie na rozwój towarzystwa podziałała, że na drugi dzień większa połowa wylosowanych sędziów do towarzystwa wstąpiła. Na wniosek dr. Schustera, poparty przez p. Szymeczka i innych, uchwalonych udać się tak do rządu, jako też do możniejszych gmin i do rad powiatowych obwodu kołomyjskiego o subwencję. Towarzystwo nowe liczy już stu trzydziestu członków, wpisowe wynosi dwa zł., a roczna wkładka tylko 1 zł.

**Kot — przyczyną śmierci.** W Berlińcach 8. bm. niezwykły zdarzył się wypadek. Włocianka Katarzyna Kalińczak wyszła z domu, pozostawiając uśpione w kołysce kilkumiesięczne swe dziecię. Gdy po pewnym czasie wróciła, zastała dziecko nieżywe. Stwierdzono, że przyczyną śmierci był kot, który ułożył się był do snu na twarzy niemowlęcia i udusił je.

**Spalona panna młoda**. Buchalter jednego z zakładów prywatnych w Czerniowcach, Markus Holzer, zaręczył się z 19-letnią izraelitką Fani Gingold w miejscowości Herca. Ślub naznaczono na 7. bm. Wieczorem, kiedy goście weselni zgromadzili się tłumnie i panna młoda, przybrana w białą suknię i długi welon, oczekiwała w gronie koleżanek aktu ślubnego, naraz w sąsiedniej izbie rozległ się okrzyk: „Gore!". Wszyscy rzucili się tamże, a wraz z nimi także panna młoda. W izbie owej pękła lampa naftowa i zapaliła parę sprzętów. W niewyjaśniony sposób ogień dotknął welona panny młodej i nieszczęśliwa w jednej chwili stanęła w płomieniach. Rzucono się na ratunek, jednak biedna dziewczyna odniosła tak silne oparzenia na całem ciele, że następnego dnia wyzionęła ducha.

**Katolicka hierarchja.** W tych dniach wyszedł rocznik *Gerarchia Cattolica* zawierający niektóre interesujące daty. Dowiadujemy się z niego, iż kolegium kardynalskie liczy teraz 61 członków. Brakuje przeto 9 kardynałów, gdyż pełna liczba kolegjum kardynalskiego wynosi 70 członków. Między żyjącymi 61 kardynałami jest 32 Włochów, siedmiu Francuzów, sześciu Niemców, dwóch Polaków (kardynałowie Ledóchowski i Dunajewski), dwóch Węgrów, czterech Hiszpanów, dwóch Portugalczyków i po jednym kardynale: z Anglji, Belgji, Irlandji, Australji, Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki i Kanady.

Najmłodszym kardynałem jest ks. Rampolla, urodzony w roku 1843. Tylko dwaj kardynałowie, są starsi od Ojca św., a mianowicie kardynał Mertol, liczący 88 lat i kardynał Desprez (arcyb. Tuluzy) liczący 85 lat. Liczba wszystkich arcybiskupów, biskupów, metropolitów itp. w Kościele kat. wynosi 1254. Nieobsadzonych jest 93 biskupstw.

**Zapis**. Członek austrjackiej izby panów, radca budownictwa Hlavka, zapisał świeżo czeskiej akademji malarskiej w Pradze kwotę 100.000 zł. Hlavka ofiarował swego czasu 260.000 zł. na rzecz czeskiej akademji umiejętności i w ten sposób położył podwalinę finansową, na której ta instytucja narodowa rozwinąć się mogła.

**Niespodziewany los komunalny.** Przemysłowiec wiedeński Teodor Stern, uczynił w tych dniach niespodziewane odkrycie, że na los komunalny wiedeński, który posiadał, padła jeszcze w dniu 1. października 1891 roku główna wygrana w sumie 200.000 zł. Wskutek własnej nieopatrzności szczęśliwy wybraniec fortuny stracił na samych procentach przeszło ośm tysięcy zł. Strata ta nie jest zresztą zbyt dotkliwą z uwagi na wysokość wygranej, tem więcej, że Stern jest zamożnym handlarzem skór i posiada własny dom w Greifenstein.

**Podczas bankietu,** który we wtorek urządziło wiedeńskie stowarzyszenie artystów w salach Grand Hotelu na cześć zagranicznych z powodu międzynarodowej wystawy sztuki we Wiedniu bawiących gości, zdarzył się wypadek bardzo charakterystyczny, o którym zgodnie zamilczały pisma wiedeńskie. Mianowicie po oficjalnych toastach, zerwał się jeden z niemieckich malarzy i z zapałem wzniósł toast na cześć francuskich artystów, wołając: „Wy jesteście naszymi mistrzami!" Wówczas przyskoczył do niego inny malarz, Niemiec i... wyzwał go na pojedynek, zarzucając mu „zbezczeszczenie sztuki niemieckiej". Wszczął się gwar, Francuzi zauważyli epizod, a jeden z nich Dumas, uczeń Bonnata powstał i łamaną niemczyzną, ale z wielkiem ciepłem wyraził radość Francuzów z powodu serdecznego przyjęcia i t. p. Zręczny ten i taktowny krok natychmiast uspokoił wzburzone umysły i uczta skończyła się w harmonji. Sprawozdania dzienników wiedeńskich podały wprawdzie przemówienie Dumasa, ale bez wyjaśnień okoliczności, które je spowodowały.

**Nekrologja**. Marek Tenner, były wspólnik firmy Karol hr. Mier i L. Tenner i syn, zmarł wczoraj we Lwowie w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się wtorek o godz. 11. przedpoł.

**Z niedzieli.** Wczoraj mieliśmy prawdziwe marcowe powietrze. Chwilami — jak np. w samo południe i potem koło godz 6-tej wieczorem — rozjaśniało się na niebie i wówczas mieliśmy wrażenie pięknego dnia wiosennego — po za tem jednak prawie przez cały dzień było chmurno i mglisto. Od czasu do czasu spadał ciepły wiosenny deszczyk, ale nie brakło też i śniegu. Ten ostatni topniał natychmiast, nie pozostawiając po sobie śladu, a zwiększając jedynie błoto, pokrywające od kilku dni nietylko ulice, ale i chodniki. Mimo to w mieście panował ruch ożywiony, do czego zapewne nie mało przyczyniły się także liczne zebrania i zgromadzenia, na wczoraj zapowiedziane. Teatr, jak zwykle w niedzielę, na obu przedstawieniach był zapełniony.

**Pamiątka rzezi w Krożach.** Do całego szeregu pamiątek naszej martyrologji narodowej, przybywa nowa. Na cmentarzu Łyczakowskim rozpostarł swe ramiona od wczoraj krzyż dębowy, uwieńczony wieńcem cierniowym, a postawiony staraniem Polek, cieniom poległych za wiarę w Krożach. Wczoraj o godzinie czwartej po południu poświęcono tę świeżą pamiątkę, na którą to uroczystość mimo prawdziwie marcowej aury, pospieszyło przecież do dwu tysięcy patrjotów obojga płci i młodzieży, czującej po polsku i pielęgnującej w sercach ojców wiarę. Podniosły i rzewny zarazem widok sprawiał wielki krzyż, skąpany w promieniach zachodzącego słońca wiosennego, które podczas uroczystości w całym blasku z pomiędzy chmur się wychyliło, ten ksiądz Wojdag, Żmudzin, odprawiający modły pośmiertne za pomordowanych Żmudzinów w Krożach i te liczne siermięgi włościan z Barszczowic i Sokolnik, przybyłych na uroczystość. Kiedy skończyła się ceremonja kościelna i krzyż został poświęcony, z tysiąca piersi podniosła się błagalna pieśń „Boże coś Polskę" niosąc przed tron Pana Zastępów nową prośbę gorącą o zmiłowanie się nad narodem i zamknięciu już księgi męczeństwa naszego...

W porządku i uroczystym nastroju wrócono do miasta, nie dając licznej rzeszy policjantów, strzegącej ulicy Piekarskiej, żadnego powodu do „urzędowania". (*Kr.*)

**Obszerniejszy komitet obchodu Kościuszkowskiego** zebrał się wczoraj o godzinie 4. popołudniu w sali Kasyna miejskiego. Zebranie zagaił przewodniczący hr. Wojciech Dzieduszycki, zdając sprawę z dotychczasowej działalności komitetu ściślejszego.

Z kolei przystąpiono do wyboru przewodniczącego Na wniosek radcy miejskiego p. A. Stokowskiego, powierzono nadal godność przewodniczącego hr. W. Dzieduszyckiemu przez aklamację.

Dr. G. Małachowski, jako sprawozdawca, zawiadomił zebranie, że uroczystość Kościuszkowską proponuje komitet ściślejszy obchodzić w dniu 4. kwietnia, jako w rocznicę bitwy racławickiej. Następnie wyłuszczył p. sprawozdawca szczegółowy program obchodu, w skład którego wchodzą solenne nabożeństwa, prelekcja, przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", uroczyste wieczorki i popularne publikacje.

Wybór terminu uroczystości zgromadzenie aprobowało.

Dr. Br. Dulęba wyraża życzenie, aby w komitecie zebrano przedstawicieli wszystkich towarzystw o charakterze patrjotycznym i aby komitet, tak złożony, wydał odezwę, zapraszającą ogół polski do uroczystego obchodu w całym kraju.

Przewodniczący zauważa, iż drugie to życzenie komitet już uwzględnił.

Dr. Skałkowski wnosi, aby komitet w dotychczasowym składzie zatwierdzono, — oczywiście z prawem kooptacji — odpowiada on bowiem właśnie warunkom, podniesionym przez dr. Dulębę.

Ak. Wojciechowski, prezes czytelni akademickiej, żąda, by do dotychczasowego komitetu przybrać reprezentantów młodzieży.

Dr. Dulęba żąda kooptacji reprezentantów innych także towarzystw.

Ks. Jerzy Czartoryski popiera wniosek p. Wojciechowskiego. (Brawo!).

Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wszystkie powyższe wnioski.

Następnie wzięto za przedmiot obrad program uroczystości.

P. Wojciechowski przedkłada projekt programu, uchwalony przez czytelnię akademicką.

Dr. Dulęba wnosi, by wprowadzić skrócone traktowanie sprawy w ten sposób, by wszystkie wnioski, odnoszące się do programu, wnioskodawcy zakomunikowali wprost komitetowi ściślejszemu.

Nad wnioskiem p. Wojciechowskiego wywiązała się żywa i wyczerpująca dyskusja.

Dr. Małachowski uprasza o przyjęcie programu do wiadomości, popierając zarazem wniosek dr. Dulęby, aby wnioski w sprawie programu komunikowano wprost komitetowi ściślejszemu.

Wniosek dr. Dulęby przyjęto. Zatwierdzono także program wedle projektu komitetu ściślejszego.

Z kolei rozprawiano nad publikacją popularną, jaką komitet ściślejszy postanowił wydać i rozrzucić pomiędzy ludem.

Zabierali w tej sprawie głos profesor Mańkowski, ks. Jerzy Czartoryski, p. Stokowski, p Gubrynowicz, dr. Małachowski i dr. Żuliński.

---

35)

# Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

— Pan chcesz się ożenić z panną Marson? — zawołała gniewnie. — Pan? Jak pan śmiesz przestąpić próg domu angielskiego dżentelmana z podobnem żądaniem? — Pan... pan... złodziej!

— Złodziej, mademoiselle? — zapytał Francuz z uśmiechem.

— Tak jest, złodziej. Wiem o tem, że ukradłeś pan kilka listów z tej paczki, która do mnie była adresowaną.

— A więc tak, mademoiselle, to prawda i właśnie pokazywałem je panu Marsonowi. Jest niemi tak zachwycony, ten godny szacunku człowiek, że powiedział do mnie: „Bierz pan tego anioła, Juljuszu, on dla pana przeznaczony".

— To niemożliwe, niemożliwe! — zawołała Judyta. — Master Marson, pan nie oddasz nigdy swojej córki temu haniebnemu szpiegowi.

— O, mademoiselle, pani nie jesteś zbytnio uprzejmą.

— Powiedz pan temu człowiekowi, master Marson, że odrzucasz jego żądanie.

Marson, bezradny, roztworzył ręce szeroko i westchnął ciężko.

— Nie mogę, Judyto, nie mogę.

— Pan chcesz oddać Florry temu człowiekowi za żonę?

— Muszę.

— Widzisz pani więc...

— Milcz pan, monsieur — rzekła z dumą — nie mówię do pana. Wuju, córkę twoją powierzyła mej opiece jej matka, i ja mówię, że ona nie poślubi tego człowieka.

— Judyto, Judyto! Widziałem te listy.

— Ach! — zawołała Judyta, oddychając głęboko. — Widziałeś pan te listy?

— Tak jest — rzekł Judas z drwiącym uśmiechem — i wskutek tego monsieur się zgadza oddać mi swoją córkę. Prawda?

Marson mechanicznie kiwnął głową. Judyta jednak, która za nim stała, zwróciła się nagle do uśmiechniętego Francuza z taką gwałtownością, że ten przed nią się cofnął.

— Groziłeś pan staremu człowiekowi — zawołała. — Przypadkowo dowiedziałeś się pan o tajemnicy i zużytkowujesz pan tę wiadomość do swych nędznych celów. Ale to się nie uda, mówię panu, że to się nie uda.

— A ja mówię, że tak się stanie — odpowiedział Judas, przestając się uśmiechać.—Posłuchaj mnie pani, mademoiselle. Ofiaruję pani teraz jeszcze pokój, lecz gdy pójdę, a moje życzenie nie będzie spełnionem, powrócę z pochodnią wojny. O, mnie gniew pani nic nie obchodzi. Ah ba! Śmieję się z pani wściekłości. Widzisz pani, miss Varlins, w jednej ręce trzymam milczenie, w drugiej ruinę i skandal. Wybieraj pani, co chcesz. Świat jeszcze nie wie o tem, w jaki sposób mój przyjaciel Melstane zeszedł z tego świata, jeżeli jednak ja przemówię, wtedy się dowie.

Judyta przyklękła obok fotelu Marsona i zakryła bladą twarz rękami. Marson przerażony spoglądał na tryumfującego nieprzyjaciela.

— Teraz klęczysz pani — wołał dalej Judas drwiąco — przedemną, przed tym szpiegiem, przed tym złodziejem. O, ja wiem o wszystkiem. W waszym kraju istnieje także gilotyna. Tak — wiem o tem, tak jest. Jedno słówko z ust moich a... O, widzę to, że wiesz pani o tem dobrze, moja ładna, angielska lady. Gdybym mówić chciał, zniszczę was wszystkich. Jestem jednak człowiekiem honoru! Chcę być wspaniałomyślnym — i powiedziałem dlatego temu panu, czego sobie od niego życzę. A teraz idę, chcę państwu pozostawić czas do namysłu — jeden dzień. Gdy powrócę, zechciejcie mi powiedzieć, na coście się zdecydowali. Dobranoc. Guinaud nie jest głupcem. Wie doskonale, kiedy i jaką kartę wyrzucić na stół, aby wygranej być pewnym.

Z pogardliwym uśmiechem opuścił Judas pokój, a Judyta w niemem przerażeniu klęczała obok Marsona, który był jak skamieniały.

XIV.

**Kto winowajcą?**

Pomimo, iż dr. Japix był kawalerem, żył jednak wygodnie i gospodarstwo domowe było u niego prowadzonem wzorowo, o czem Fanks i Axton mogli się przekonać praktycznie, gdy obiadowali u doktora. Potrawy i wino były doskonałe. A ponieważ wszyscy trzej uczestnicy byli bardzo rozmowni, przeto czas schodził im przyjemnie, gdy po obiedzie przeszli do gabinetu doktora na cygaro i na czarną kawę.

Gabinet doktora był urządzonym z szczególnym komfortem, a znajdowała się w nim bibljoteka, kilka foteli, zachęcające do pracy wygodne biurko, kilka przepysznych stalorytów sławnych artystów. Pokój ten ubrany był dywanami i czerwonemi draperjami, aby powstrzymać tym sposobem podmuchy zimnego wiatru, który tak często nawidzał Ironfields. Doktor Japix i jego goście siedzieli, paląc cygara, przed kominkiem. na którym płonął wesoły ogień i prowadzili ożywioną rozmowę. Wszyscy trzej mieli dużo do opowiadania, aż w końcu zeszli na Melstane'a. Kwestję tę poruszono wprawdzie już przedtem pobieżnie, lecz dopiero około godziny dziesiątej zapuścili się w bliższe szczegóły tego wypadku.

— Szczególna rzecz — powiedział doktor — przynosi panu wielki zaszczyt, Fanks. Z szczególną dokładnością wyśledziłeś pan to wszystko.

— Jeszcze nie jestem u celu mej podróży — odparł Oktawjusz — nie chcę wołać hop, dopóki nie przeskoczę.

— W każdym razie labirynt z Jarlchester już pan przebyłeś.

— Tak, ale tylko aby gorzej błądzić w labiryncie z Ironfields.

— Dobrze — rzekł Axton poważnie. — Przynajmniej przekonywująco dowiodłeś, iż nie ja popełniłem tę zbrodnię.

— Pan? — zawołał Japix w najwyższym stopniu zdziwiony.

— Tak, ja — odparł Roger z uśmiechem. — Wystaw pan sobie doktorze, siedzisz pan w towarzystwie osobistości, podejrzanej o zbrodnię.

— Teraz już nie — rzekł Fanks wesoło. — Jeżeli cię na chwilę miałem w podejrzeniu, to jednak usprawiedliwiłeś się natychmiast w moich oczach. Musisz jednak sam przyznać, że pozory świadczyły bardzo przeciwko tobie.

— Do tego stopnia — dodał Axton — że byłbym teraz w więzieniu oczekiwał wyroku, gdyby jaki inny detektyw był ujął tę sprawę w swoje ręce.

— To bardzo możliwe — zauważył Fanks, zapalając nowe cygaro — a nawet prawdopodobne. Dowiodłeś jednak swej niewinności i Spolger również.

— Czy i tego pan także podejrzewałeś? — zapytał doktor śmiejąc się. — Zauważyłem to nawet dzisiaj po pańskich pytaniach, monsieur Fouché.

— To niebezpieczne pudełko z pigułkami miał u siebie, używa morfiny do swego środka nasennego, nienawidził Melstane'a, a jeżeli się to wszystko razem weźmie pod rozwagę...

— Można było przeciwko niemu wnieść małe oskarżenie — dokończył Japix, śmiejąc się serdecznie.

— A więc, jeżeli my obydwaj, Spolger i ja, jesteśmy niewinni, któż w takim razie jest winowajcą?

— Spytaj się o coś łatwiejszego. (C. d. n.)

Uchwalono:

1. Wszystkie desyderata w tej sprawie przekazać komitetowi ściślejszemu.

2. Przy rozdawnictwie pamiątkowej publikacji, uwzględnić przedewszystkiem pomiędzy młodzież szkolną. W końcu na wniosek dr. Małachowskiego uchwalono jeszcze rozesłać pomiędzy zebranych okólnik składkowy dla zebrania zarodkowego kapitału na cele obchodu.

**Wieczór uroczysty w „Sokole“.** Byliśmy wczoraj świadkami nader podniosłych chwil w naszym „Sokole“. Ku uczczeniu 27. rocznicy założenia Towarzystwa, urządzono wieczór, który zagaił dr. Antoni Dziędzielewicz, zast. prezesa „Sokoła“ lwowsk. W podniosłej swej mowie zaznaczył tenże, iż dotychczasowe rezultaty pracy sokolej są realne, bo — oprócz Lwowa i Krakowa — mamy pięćdziesiąt przeszło gniazd sokolich na prowincji. To też zadaniem naszem, nie ustawać w pracy. Drugi zlot Sokołów podczas wystawy ma dać i da dowód łączności narodowej i okaże tę potęgę siły naszym „najserdeczniejszym“. To hasło ważne i wzniosłe! — Przemówienie na takim motywie oddziałało silnie na zebraną publiczność — czego dowodem gorące oklaski, jakiemi mowę tę przyjęto.

Na dalszy program złożył się chór Sokołów, którzy odśpiewali „Hymn“ kompozycji p. Sołtysa. Hymn ten zasługuje na to, aby się pod hasłem tej nuty grupowała dzielna drużyna sokola. Na jedno tylko zwracamy uwagę kompozytora pana Sołtysa, ażeby w swoich utworach, mających cel popularny, bardziej zużytkowywał motywy ludowe, bo w ten sposób łatwiej one przejdą w szerokie masy polskiego społeczeństwa.

Program dalszy wypełniły produkcje muzyczne. Z nich podnieść musimy grę na wiolonczeli p. Moszyńskiego. Wykonał on Goltermana „Nokturn“ i Mascagni'ego „La tua stella“. Co do gry pana M., zasługuje na uznanie artystyczne jego pojęcie „cantilen“, dominujących w obu tych utworach. Szkoda tylko, że przy końcu pierwszego utworu, z powodu nadmiernego gorąca w sali, struna *g* zdetonowała — wskutek czego powstała mała różnica nastroju między wiolonczelą a fortepianem, za co jednak wykonawca nie odpowiada.

Część wokalną urozmaiciła deklamacja p. Janikowskiego. Wygłosił on z prostotą szczerego uczucia i z zapałem gorącym „Modlitwę więźnia“ Ujejskiego.

Koroną wieczoru były ćwiczenia II. ziotu, wolne, laskami i piramidy na wolno stojących drabinach, wykonane przez najdzielniejszych Sokołów. Niestety, dla braku miejsca, nie możemy tych ćwiczeń technicznie opisać — lecz warto je widzieć!

Po wyczerpaniu programu odbyła się w górnych lokalnościach „Sokoła“ wieczornica o nastroju szczerym i swobodnym.

**Koncert „Echa“,** który się odbył w sobotę w sali kasyna miejskiego, zgromadził bardzo liczną publiczność. Program koncertu wypełniły przedewszystkiem chóralne produkcje „Echa“, z których najbardziej się podobały Liebego „Zobaczym się“ (zdwojony kwartet) i Gluzińskiego „Mazurek.“ Słabiej nieco wypadły Noskowskiego „Idylla wiejska“ cz. I., ponieważ kompozycja ta, pisana na wielki chór, nie mogła być należycie uplastycznioną przy siłach, jakiemi rozporządza „Echo.“ Oprócz chórów, pp. Lisznewski i Noskowski odegrali na 4 ręce poprawnie i z talentem Noskowskiego „Krakowiak“ i „Dumkę“, p. Sienkiewicz odśpiewał solo „Barkarollę“ Galla, p. Bayer deklamował („Zakochana“ Ujejskiego), a pp. Siemaszko i Fontana mieli humorystyczny odczyt „O kobiecie“, który naturalnie w ich artystycznej interpretacji wypadł znakomicie.

**Kasyno wojskowe.** W sobotę odbył się w kasynie wojskowem koncert, którego program składał się z muzyki orkiestry pp. nr. 24, śpiewu solowego i składanego. Z produkcyj orkiestry wypadły wspaniale Haydn'a „Symfonia“ G-dur nr. 6 i „Menuet“ Mozarta, kwintet z opery „Cosi fan tutte“, wykonany na smyczkowych instrumentach z akompanjamentem harmonjum. W części wokalnej wykonano duet z Verdi'ego „Masnadieri“ (panna Skw.... i p. Krahl), Czajkowskiego Serenada z „Don Juana“ (solo pan Skwierczyński) i Verdi'ego romans z „Aidy“, odśpiewany solo przez p. Sacka przy akompanjamencie orkiestry.

Udział publiczności był bardzo liczny.

**Walne zgromadzenie izby inżynierskiej** odbyło się wczoraj. Sprawozdanie z tego zgromadzenia dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć na później. dziś notujemy tylko, że zgromadzeni wysłali następujący telegram do ministra Madeyskiego:

„Ekscelencjo! Dzisiejsze walne zgromadzenie izby inżynierskiej rządownie upoważnionych cywilnych techników królestwa Galicji, wraz z W. ks. krakowskiem, uchwaliło jednomyślnie złożyć WEksc. wyrazy głębokiej wdzięczności i najgorętszej podzięki za przemówienie w parlamencie na dniu 5. marca w sprawie techników. Słowa WEkscel. przejmują nas otuchą i wierzymy, że takwe tworzą początek nowej ery dla techników, dotąd po macoszemu traktowanych. — *Kędzierski*, prezydent. *Maślanka*, sekretarz.

**Składki.** Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłało Towarzystwo „Sokoł w Gródku zebrane na wieczorku 4 *zł*. 62 ct.

**Kasyno miejskie.** W piątek 16. b. m względnie w sobotę dnia 17. przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista będzie otwarta we wtorek o godzinie 6. wieczór.

**Posiedzenie** polskiego Tow przyrodn. im Kopernika odbędzie się we wtorek 13. marca 1894 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza).

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca 1894 roku, o godzinie 4. popołudniu w lokalnościach Towarzystwa (ulica Karola Ludwika 3, II. piętro).

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Świat nudów,“ komedja w 3. aktach Edwarda Pailleron'a; jutro w środę „Ubogie Lwice“ (*Les lionnes pauvres*), komedja w 5. aktach Emila Augier'a i Edwarda Tossier'a, tłumaczył Władysław Sabowski.

**Z teatru.** Dwa narodowe utwory znalazły się onegdaj na afiszu, a mianowicie popołudniu „Kiliński“, wieczorem „Halka.“

Doskonały obraz historyczny zgromadził w teatrze dość liczną publiczność, szczególniej ze sfer „wyższych“, która z namaszczeniem słuchała podniosłych słów patrjotycznych, płynących ze sceny. Niektóre sceny robiły wielkie wrażenie, najsilniejsze wywarł jednak akt czwarty; artystów oklaskiwano serdecznie, a między nimi pp. Woleńskiego, Żelazowskiego, Gasińskiego, Jaworskiego, Kwiecińskiego i innych, oraz panie Pankiewiczównę i Żelazowską.

Wspaniałe dzieło Moniuszki „Halka“, wykonane było wczoraj prześlicznie, a śpiewacy, przedewszystkiem p. Myszuga, w roli Jontka nieporównany, był przedmiotem owacyj, zwłaszcza gdy od wielbicieli jego talentu po odśpiewaniu arji „I ty mu wierzysz“, wręczono mu wspaniały wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych. Formalna burza oklasków zerwała się po odśpiewaniu „Szumią jodły.“ Nie potrzebujemy chyba dodawać, że piękną tę arję musiał artysta powtórzyć.

Jak zwykle, dobrą Halką była p. Kasprowiczowa, Janusza odśpiewał bardzo ładnie p. Górski, p. Zegarkowski wykonał miecznika z temperamentem. Zofję śpiewała p. Skalska. Prócz tego brali udział w operze jeszcze pp. Kiczman, Łomiński i Olszański.

Doskonale prowadził poloneza p. Gasiński, mazur błękitny pod wodzą p. Żymirskiego był odtańczony z werwą i życiem.

Operą dyrygował p. Jarecki.

Dziś we wtorek po raz trzeci w tym sezonie Paillerona „Świat nudów“ z panią Nowakowską i panią Kwiecińską w głównych kobiecych rolach.

We środę znów „Ubogie lwice“

Z komedji Michała Bałuckiego „Bajki“ odbywają swe próby sceniczne. Premiera 19 bm. „Bajki“ grane będą trzy dni z rzędu.

**Teatr stanisławowski,** pod dyrekcją p. Antoniewskiego, przybywa w środę tego tygodnia do Stanisławowa, a w czwartek daje pierwsze przedstawienie.

**Nowy organ** informacyjny, finansowy, handlowy i ekonomiczny pod tytułem *Kurjer Polski* zacznie wychodzić we Wiedniu stale codziennie począwszy od dnia 15. b. m. W numerze okazowym, który obecnie wyszedł z druku, powiada redakcja: „Będziemy podawać wiadomości, oparte na gruntownej znajomości przedmiotu, jako też na informacjach, pochodzących z pierwszego źródła. Ażeby przynosić w czas najświeższe szczegóły, a to zanim je poda prasa codzienna, będziemy pismo nasze tylko w części drukować, w części zaś autografować. Na tej zasadzie wiadomości nasze otrzymają odbiorcy znacznie prędzej, niżby je otrzymali z dzienników niemieckich, zbyt często zresztą tendencyjnie i fałszywie rzecz przedstawiających“. — Prenumerata sto zł. rocznie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wynalazek Polaka.** Na posiedzeniu Tow. gosp. w Poznaniu, omawiano nadzwyczajnej doniosłości wynalazek dla rolników, mianowicie przyrząd, za pomocą którego przysposabia się trudno wchodzące nasiona drzew i jarzyn do kiełkowania w przeciągu dni 4. Korzyści z tego: 50 proc. mniej nasienia, zejście przed chwastami, a wskutek tego mniej pracy i kosztów około obrabiania, a więcej plonu. Redakcja pisma ekonomiczno-rolniczego: „Ziemia“ porozumiała się z wynalazcą p. Baranowskim i spowodowała go, by w czasie uroczystości Kościuszkowskich przybył do Krakowa z przyrządem i miał wykład o użyciu tegoż. Bliższe wiadomości zawiera numer 5 pisma „Ziemia“ w Krakowie, który można otrzymać za nadesłaniem do Redakcji marki pocztowej za 5 ct“.

**Instruktor mleczarstwa** dla Galicji przyjmować będzie interesantów we Lwowie (w gmachu sejmowym, portier lokal wskaże) we środę 14. marca, jako w drugą środę miesiąca od godziny 11, do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie używane, otrzymać informacje w kwestjach nabiałowych i adresy tak odbiorców, jak i producentów masła.

## Ostatnie wiadomości.

Minister Madeyski, omawiając w komisji budżetowej sprawę seminarjów, urządzonych w uniwersytetach dla kandydatów na nauczycieli do szkół średnich, zaznaczył, że „rezultaty tych seminarjów nie wszędzie są równe; szczególnie wybitne są wyniki w uniwersytecie krakowskim, gdzie docent pedagogiki (dyr. dr. Kulczyński) jest zarazem dyrektorem gimnazjum i w daleko wyższym stopniu, niż którykolwiek z docentów, zdołał uczynić kursa swe pożytecznemi.

Parlamentarne Koło polskie w Berlinie oświadczyło się na wczorajszem swem posiedzeniu przeciw kredytowi na parowce. X. Jażdżewski nazwał tę uchwałę odpowiedzią na deklaracje Bossego w sprawie języka polskiego. Wskutek tego złożył Kościelski mandat do parlamentu. Polacy nie byli wczoraj obecni przy głosowaniu w parlamencie. Krok Kościelskiego sprawił w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie.

Sejm pruski uchwalił pozycję 100.000 marek na stypendja dla studentów niemieckiego pochodzenia, celem późniejszego nadania im posad w dzielnicach polskich. Ksiądz Jażdżewski wnosił skreślenie tej pozycji, jako krzywdzącej ludność polską. Za wnioskiem jego głosowało jednak tylko Koło polskie i centrum.

Przy obradach nad „wyższemi zakładami naukowemi“ zażądał ks. Jażdżewski większego uwzględnienia nauki języka polskiego w gimnazjach w dzielnicach polskich. Przedewszystkiem dla literatury polskiej należy osobne ustanowić lekcje. W tym celu powinien rząd wszystkich polskich nauczycieli gimnazjalnych, których przeniesiono do zachodnich prowincyj, powołać znowu do gimnazjów w dzielnicach polskich. Minister Bosse odpowiedział, że w wyższych zakładach naukowych udzielaną jest nadobowiązkowo nauka języka polskiego ogółem w 16 — 18 lekcjach tygodniowo. Zdaniem jego, zupełnie to wystarcza. Na lekcjach tych większy się obecnie kładzie nacisk na praktyczną konwersację i pisanie polskie, niż na literaturę. Obojętną jest rzeczą, czy tej nauki udziela nauczyciel Polak, czy nauczyciel niemieckiej narodowości, który umie po polsku (!). Zresztą, zauważa minister, że wielu nauczycieli gimnazjalnych, o ile na to pozwoliły stosunki, przeniósł do polskich dzielnic.

Wiadomość, że car z carową i carewiczem był na balu u ambasadora niemieckiego i zabawił tam trzy godziny, wywołała w prasie francuskiej niezwykłą konsternację. Dzienniki francuskie podnoszą jako znamienną rzecz także to, że honory domu robiła żona ambasadora austrjackiego, (jenerał Werder, jak wiadomo, jest kawalerem) z którą też car rozpoczął zabawę.

Pisma niemieckie i austrjackie widzą w tym fakcie objaw pokojowego usposobienia cara.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: W ciągu wiosny w okolicach Modlina odbędą się wielkie manewry kawalerji.

Przywileje i ulgi, jakich używali dotychczas niemieccy koloniści w Rosji południowej, mają być według postanowienia rządowego, stopniowo zniesione. Na razie niemieckie szkoły gminne poddane będą pod kontrolę ministerstwa oświaty; dotychczasowa autonomja zostanie im odjęta. Prawo nabywania dóbr ze strony kolonistów dozna znacznych ograniczeń. Kasy pupilarne, zarządzane autonomicznie przez niemieckie gminy, poddane będą także pod państwową kontrolę.

Jako ostateczny termin zaprowadzenia rosyjskiego języka wykładowego we wszystkich przedmiotach naukowych w niemieckiej akademji technicznej w Rydze, oznaczono początek przyszłego roku szkolnego.

*Daily News* otrzymały następujące doniesienie ze źródeł rzekomo rosyjskich: Carowa miała zamiar wyjechać tej wiosny do Algieru wraz z synem Jerzym, który, jak wiadomo, jest zagrożony chorobą piersiową. Program podróży był już ułożony, a między innemi eskadra rosyjska morza Śródziemnego miała powitać carową w Algierze. Jednocześnie miał się odbyć wielki przegląd floty francuskiej w porcie algierskim na cześć carowej. Przeglądowi temu chciano nadać polityczne znaczenie, a przyjaciele Francji w Petersburgu i Paryżu usilnie pracowali nad urzeczywistnieniem tej myśli. Jednakże ostatnie wypadki, mianowicie podniesienie ceł zbożowych we Francji i bliskie przyjęcie traktatu rosyjsko-niemieckiego przez parlament niemiecki, udaremniły ten projekt i wogóle nie wiadomo nawet, czy carowa pojedzie do Algieru, jakkolwiek stan zdrowia w. ks. Jerzego usprawiedliwiałby tę podróż najzupełniej. — Powyższe doniesienie, choćby nawet niekoniecznie z rosyjskich źródeł pochodziło, zdaje się mieć cechy prawdopodobieństwa i dobrze charakteryzuje obecny stan francusko-rosyjskich stosunków.

Z Petersburga donoszą, że ministerstwo oświaty poleciło rektorowi dorpackiego uniwersytetu rozwiązać wszystkie stowarzyszenia studenckie (Burszenszafty) mające nazwy, lub charakter niemiecki, a pozwalać odtąd na zawiązywanie tylko takich stowarzyszeń, które będą miały rosyjski charakter i rosyjskie nazwy. Fundusze dawnych stowarzyszeń zostaną wcielone do ogólnych funduszów ministerstwa oświaty.

## Rada państwa.

(**Telegram „Dziennika Polskiego“.**)

**Wiedeń** 12. marca. Wczoraj zajmowały się kluby reformą wyborczą.

W klubie lewicy zjawił się minister Plener dla wyjaśnienia zamiarów rządu co do reformy wyborczej. Plener oświadczył, iż rząd trzyma się przyrzeczenia, jakie dał w swoim programie, że przeprowadzi i przeprowadzić musi reformę wyborczą. Obrana dotychczas droga, jest jedyną trafną i niepodebna sobie wyobrazić lepszej, jakąby rząd mógł obrać. Rząd będzie i nadal postępować w tej sprawie powoli krok za krokiem. Objawiana z kilku stron obawa, że rząd chce znienacka zaskoczyć izbę, nie ma racji, skoro rząd, według uchwały, jednomyślnie powziętej na naradzie gabinetowej, dopiero wtedy myśli wnieść przedłożenie w izbie, gdy kluby koalicyjne na główne onego zasady się zgodzą.

W toku swoich wywodów poruszył minister kilkoma słowy także Hohenwarta projekt reformy wyborczej, podnosząc, iż na zebraniu prezesów klubowych hr. Hohenwart lojalnie oświadczył, że projekt ten tylko od siebie, a nie od swego klubu przedkłada. Po dwóch godzinach przerwano narady nad reformą wyborczą; dalszy ciąg dzisiaj.

Na temże posiedzeniu klubu lewicy wniesiono, popartą gorąco przez przewodniczącego p. Heilsberga rezolucję, wynurzającą ministrom Plenerowi i Wurmbrandowi zaufanie, tudzież nadzieję, że obaj działań będą w łonie gabinetu koalicyjnego za reformą wyborczą, któraby niemieckiemu mieszczaństwu liberalnemu uszczerbku nie czyniła, a szerokie masy robotnicze o ile możności uwzględniła. Głosowanie nad tą rezolucją odłożono do dzisiaj.

Klub Hohenwarta uchwalił, obrady nad reformą wyborczą odłożyć na czas poświąteczny. Minister Wurmbrand przybył do tego klubu, aby rozproszyć niektóre powstałe w jego łonie wątpliwości co do dalszych przepisów ustawy o komunikacjach we Wiedniu. Klub ten będzie dzisiaj głosował w plenum Izby za tą ustawą.

**Wiedeń** 12. *Montagsrevue*, organ Taaffego, ostro krytykuje rządowy projekt reformy wyborczej w sposób podżegawczy.

**Wiedeń** 12. marca. Koło polskie odbyło przed posiedzeniem izby krótką naradę.

P. Abrahamowicz interpelował w sprawie przedłożenia państwowej ustawy melioracyjnej.

P. Rutowski wyjaśnił, że rząd wypracował już taką ustawę i niebawem ją przedłoży.

Następnie uchwalono przy ustawie ratalnej głosować za wyjątkiem dla motorów.

Koło otrzymało cały szereg kondolencji, między innymi kondolowali ks. Windischgraetz, Kathrein, Młodoczesi, Heilsberg, koło polskie na Bukowinie, klub kroacki, Bareuther, Lienbacher. Nadto nadeszły liczne kondolencje z kraju. Ze zdziwieniem zauważono brak telegramu kondolencyjnego od namiestnika.

Koło wbrew wnioskowi p. Tyszkowskiego, który domagał się natychmiastowego wyboru presesa, odroczyło wybór do posiedzenia po świętach.

**Wiedeń** 12. marca. Lewica powzięła, wszystkiemi głosami przeciw jednemu, uchwałę, mocą której zgadza się zupełnie na oświadczenie swego prezydjum, złożone na wspólnej konferencji prezesów klubów i przystaje na punkty 1, 2 i 5 rządowego projektu reformy wyborczej i wyraża gotowość popierania w tej sprawie rządu.

Niektóre pisma doniosły, że hr. Hohenwart szorstko odrzucił zaproszenie prezesa gabinetu ks. Windischgrätza do wzięcia udziału w ponownej konferencji prezesów klubów i że ks. Windischgrätz szorstko mu odpowiedział. W doniesieniu tem jednak nie ma ani słowa prawdy.

**Wiedeń** 12. marca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu izby wypowiedział wice-prezydent Kathrein nadzwyczaj gorące słowa wspomnienia o śp. Benoem.

## Telegramy „Dziennika Polskiego“

**Wiedeń** 12. marca. Eksportacja zwłok ś. p. Benoego na dworzec północny odbyła się wczoraj o godz. 3. po południu. W kościele Augustynów jawiło się Koło polskie w komplecie; dalej zauważyłem był. ministra Ziemiałkowskiego, dyrektora Bilińskiego, gabinet w komplecie, z ruskich posłów: Ochrymowicza, Barwińskiego, Teliszewskiego, Wachnianina i Mandyczewskiego, około dziesięciu posłów młodoczeskich i Czechów morawskich, prezydjum niemieckiej lewicy, posłów Hohenwarta, Deyma, Stuergha, Pattaja, radców dworu Halbana i Jaunera, wszystkich polskich urzędników ministerjalnych, urzędników z kancelarji izby, hofrata Budzynowskiego i wielu innych.

Po ceremonji kościelnej obecni posłowie polscy i ruscy udali się na dworzec północny. Tu przemówił następnie drżącym od wzruszenia głosem długoletni przyjaciel zmarłego ks. prałat Ruczka, sławiąc jego nieskazitelny charakter i obywatelskie cnoty. Następnie p. Zaleski w pięknej mowie skreślił polityczną działalność zmarłego, nacechowaną od początku do końca gorącą miłością ojczyzny.

W głębokiem wzruszeniu opuścili obecni dworzec.

Na trumnie złożyli wieńce: Koło polskie, klub Czechów morawskich, klub lewicy, państwo Struszkiewiczowie, p. Klucki, stowarzyszenia polskie we Wiedniu i wiele innych. Zwłoki odeszły do Krakowa o godzinie 7. wieczór.

Na pogrzeb do Niegowic odjechało sześciu członków Koła.

**Wiedeń** 12. marca. W odpowiedzi na telegram kondolencyjny galic. Wydziału krajowego, wysłał wiceprezes Koła polskiego Filip Zaleski do Wydziału krajowego następujący telegram:

„Imieniem Koła polskiego zasyłam Jaśnie oświeconemu księciu marszałkowi i świetnemu Wydziałowi krajowemu najszczersze, najpowinniejsze podziękowanie za łaskawy wyraz współczucia z powodu bolesnej, niepowetowanej straty, którą Koło poniosło przez śmierć swojego najczcigodniejszego prezesa. *Zaleski.*“

**Wiedeń** 12. marca. Klub lewicy odbył posiedzenie, na którem uchwalił wziąć projekt rządowy reformy wyborczej za podstawę do szczegółowej narady.

**Wiedeń** 12. marca. Jak corocznie w niedzielę przed 13. marca, tak i wczoraj udali się robotnicy tłumnie na groby poległych w rewolucji marcowej. Tym razem wyruszyło do 20.000 osób.

**Praga** 12. marca. Prezydent sądu karnego Prochaska wystosował do ministra oświaty zażalenie przeciw relegowaniu jego syna z czeskiego uniwersytetu. Relegowanie nastąpiło z powodu demonstracji młodoczeskiej

**Praga** 12. marca. We wtorek rozpoczyna się przed sądem wyjątkowym rozprawa przeciw mordercom Mrwy. Oskarżonych jest 8. Głównie oskarżonym jest 17 letni wyrobnik Doleżal.

Rozprawa potrwa 5 dni.

**Praga** 12 marca. W jednem z tutejszych gimnazjów toczy się śledztwo przeciw wszystkim uczniom piątej klasy o obrazę majestatu.

**Berlin** 12. marca. Kościelski złożył mandat, nie, jak niektóre dzienniki mylnie podały, z powodu uchwały Koła co do głosowania za traktatem, ale z powodu, że w sejmie pruskim oświadczył rząd, iż dalszych koncesji na polu szkolnictwa Polakom nie uczyni.

Koło polskie czyni starania, żeby skłonić go do cofnięcia rezygnacji. Tożsamo podobnie usiłowania czyni arcybiskup Stablewski.

**Wiedeń** 12. marca. Dziś o godzinie 10. rano odbyło się w kościele Augustynów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Benoego. Celebrował je ks. prałat Ruczka, a przy bocznym ołtarzu odprawił ks. pastor cichą mszę żałobną. Na nabożeństwie było bardzo wielu członków Koła polskiego i klubu Hohenwarta.

**Praga** 12. marca. W 5. klasie pewnego gimnazjum tutejszego dopuszczono się sprawki, zawierającej grube obrażenie majestatu. Śledztwo wykazało, że nie popełnił jej żaden uczeń, tylko jakieś obce indywiduum, które się do szkoły zakradło. Skutkiem tego wiceprezydent krajowej rady szkolnej Zubusch zlustrował wszystkie czeskie szkoły średnie w Pradze i na przedmieściach, i nakazał, aby odtąd klasy dopiero po przybyciu nauczycieli otwierano.

**Abbazja** 12. marca. Wczoraj odbyła się tu wielka uczta oficerów austrjackich, tudzież oficerów należących do załogi przybyłych tu pancerników niemieckich.

Podczas uczty wznoszono toasty na cześć cesarza austrjackiego i niemieckiego, na przyjaźń Austrji i Niemiec i na cześć bratniego koleżeństwa ich armji.

Cesarz niemiecki przybyć ma tu 17. marca wieczorem.

**Paryż** 12. marca. Na zgromadzeniu posiadaczy akcyj panamskich oświadczono się za dokonaniem przekopu wedle planu Bartissola.

W drodze ugodowej wypłacił Korneljusz Herz spadkobiercom Reinacha półtora miljona franków.

**Sztokholm** 12. marca. Sejm odrzucił podwyższenie ceł zbożowych.

**Berlin** 12. marca. Cesarzowa niemiecka odjechała dziś do Abbazji.

**Madryt** 12. marca. Wójt i zakrystjan w Fuenterrebello zginęli od bomby dynamitowej; prawców nie odkryto.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

**Wiedeń,** dnia 12. marca godz. 2. min. —.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 367·87 | Gal. obl. prop. | —·— |
| Alpiny | 62·40 | Wied. losy | 176·50 |
| Kredyty węg. | [illegible] | Akcje tyton. | 221·50 |
| Anglobanki | 154·75 | 4% Poż. kraj. z r. 1893 | —·— |
| Uniony | 268·— | Elbethale | 255·75 |
| Ludwiki | 217·50 | Länderbanki | 252·80 |
| Nordbany | 295·— | Renta zł. węg. | 118·15 |
| Lombardy | 109·50 | Bankvereiny | 130·50 |
| Losy tureckie | 63·90 | Austr. renta pap. | 98·30 |
| Staatsbahny | 331·50 | Ruble | —·— |
| Czerniowieckie | 274·— | | |

## Przyjechali do Lwowa

dnia 13. marca 1894.

HOTEL ŻORZA. M. Bałucka z Krakowa. R. Rapacka z Warszawy. R. Gromnicki z Ukrainy. A. hr. Cetner z Podkamienia. W. Wolski ze Schodnicy. W. Bormann z Berlina. A. Verchin z Paryża. T. Derneu z Cognacu. R. Martin z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. O. Ambroziewicz z Pomorzan. Dr. T. Hubrich z Tuczacza. K. Wierzbieniec z Krosna. E. Wojciechowska. A. Wołyńska z Wołoczysk. C. Heyden z Iserlohn. K. Oesterreicher z Wiednia. K. Schneider z Mad.

HOTEL VICTORIA. W. Księżopolski z Glinian. L. Sitowski z Sanoka. J. Panek z Ropczyc. Dr. I. Beer z Voslau. K. Prem z Wiednia. B. Vollgruber z Florysdorfu. E. Rudert z Drezdna. Dr. J. Winta z Wiednia. W. Groh z Drezna.



**Podziękowanie**

Do Wielmożnego Pana

**Dr. Kropaczka**

w Dukli.

Dotknięty ciężką i niebezpieczną chorobą, uratowany zostałem troskliwością i głęboką wiedzą Wielmożnego Pana doktora. Nie mogąc należycie się odwdzięczyć za Twoją, przezacny Panie, prawdziwie ojcowską troskliwość, sumienność i bezinteresowny ratunek, tą drogą składam Ci, Panie, serdeczne dzięki za uratowanie mi życia.

W Krośnie 8. marca 1894.

*Leopold Stebnicki*
c. k. komisarz straży skarbowej.

**Podziękowanie.**

Za odbytą operację w nader ważnej słabości wewnętrznej w dniu 13, sierpnia 1893 roku, na moim synie Klemensie pod przewodnictwem Wielmożnego Pana dr. Romana Baracza, składają rodzice tegoż syna imieniem najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

*Mikołaj i Katarzyna Zenduwalewicz*
z Winnik pow. lwowski.



TEATR HR. SKARBKA.

**DZIŚ:**

**Świat nudów**

*(Le monde ou l'on s'ennuie)*

komedja w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Profesor Brellac | Woleński |
| Dr. Roger de Ceran | Hierowski |
| Paweł Raymond, podprefekt | Trapszo |
| Toulonnier, sekretarz min. | Chmieliński |
| Jenerał de Briais | Jaworski |
| Virot, deputowany | Walewski |
| Franciszek, lokaj | Stróżewski |
| Wicehrabia de Gaiac, dziennikarz | Barski |
| Melchior de Doines, kapitalista | Wostrowski |
| Des Millets | Dębicki |
| Księżna de Reville | Nowakowska |
| Margrabina de Loudan | Otrembowa |
| Joanna Raymond | Stachowicz |
| Łucja Watson | Pankiewicz |
| Zuzanna de Villiers | Kwiecińska |
| Hrabina de Ceran | Ciechocka |
| Pani Arriego | Fertner |
| Pani de Loines | Rybicka |
| Baron de Saint Reault | Siemaszko |
| Baronowa de Saint Reault | Chmielińska |

Rzecz dzieje się w zamku Ceran w Saint-Germain w r. 1881

Wolnych biletów nie udziela się

Jutro: (*Les lionnes pauvres*) komedja w 5 aktach Emila Augier'a i Edwarda Fossier, tłumaczył Wład. Sabowski.

# OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite**

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

**Dom** z ogrodem zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 149

**Modystka** poszukuje się. Zgłoszenia do handlu p. Ladstadtera, plac Marjacki. 160

**Notarjusz w Sieniawie** poszukuje od dnia 1. kwietnia 1894 w sprawach spornych i niespornych rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 164

**Subjekt handlowy**, oddziału korzennego, z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Wiadomości udzieli notarjusz w Brzozowie. 168

**Kapitalista,** chcący umieścić 2.000 zł. pod korzystne mi warunkami na pewne i dające zupełną gwarancję poręczenie 3rm znanych może się zgłosić pod adresem: Z. Z. w administracji „Dziennika Polskiego". 170

**Apteka** w Rudniku poszukuje praktykanta. 172

**Urząd pocztowy** Medenice poszukuje zaraz ekspedytorki. 171

**Oficjalistów, nauczycielki,** bony, oraz wszelką służbę poleca biuro *Wereszczyńskiej,* Lwów, Szymona 2.

**Grunt** pod budowę, parcelami lub w całości 670 sążni przy ulicy Wincentego Pola i Kochanowskiego do sprzedania. Wiadomość Zielona 22. 169

**Urząd pocztowy** Sędziszów przyjmie natychmiast ekspedytora albo ekspedytorkę pocztową. 165

**Mieszkania i sklepy**

po 1 cencie od wyrazu.

**Salon** i trzy pokoje z balkonem i przy należytościami na pierwszem piętrze. Ulica Kraszewskiego, 23. 167

## NA WIOSNĘ!!!

**Pończochy, szkarpetki** nieszyte we wszystkich kolorach, bardzo mocne, para od 22, 30, 35, 40, 45 ct. do najlepszych po 85 ct. — poleca

**MAKS MÜHLFELD,**

*Lwów, Rynek 39.*

**Elektrotechniczna Fabryka**

**pierwszorzędna**

poszukuje 145 1—2

**zastępców** na prowincji.

Łaskawe zgłoszenia z zapodaniem referencyj pod *„Elestric"* do *Ekspedycji anonsów Schaleka* w Wiedniu.

**Rządca ekonomiczny**

z kilkunastuletnią praktyką rolną, teorycznie i praktycznie wykształcony z dobremi świadectwami i rekomendacją, wieku lat 36. żonaty, poszukuje od 1-go kwietnia r. b. odpowiedniej posady. *Zgłoszenia* łaskawe przyjmuje pod adresą: „Rolnik" 1—1 u W go Krzyżanowskiego w Trościańcu O. p. Złoczów.

**Nasienne** jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach

poleca

**Zarząd dóbr Strzałków — Stryj**

**lub Towarzystwo handlowe**

Lwów, Jagiellońska l. 3.

Cenniki franco. 1132 1—15

**Majątek ziemski**

obszaru 337 morgów najlepszej podolskiej ornej ziemi — w powiecie Zbarazkim — jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adw. dra *Stanisława Glogiera* w Tarnopolu.

**Agentów**

dla sprzedaży **prawnie dozwolonych losów** na raty angażuje się za wysoką prowizją i za stałą pensję. Oferty do **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft ADLER & Comp. Budapeszt.** Założone w roku 1874.




Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *kształtowaniu rozwojowemu organizmu, uleczą bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

**Dostać można we wszystkich aptekach.**



Sztuczne zęby i szczęki

wykonuje

**atelier dentystyczno-techniczne**

**B. Bergera**

*Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.*

**Pasy maszynowe**

**i rzemienie do szycia,**

wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych

poleca 1246 1—15

**FABRYKA**

**SEWERYNA PATZAUA**

w Żywcu.

**Zarząd dóbr ZAMECZEK**

stacja kolejowa

i poczta Żółkiew

sprzedaje

**BUHAJE i BUHAJKI**

rasy **„Schwyzer"**

a mianowicie: 1285 1—7

8 sztuk 1-dno i 2-u letnich. 15 sztuk jedno do trzechmiesięcznych po 40 ct. za kilo żywej wagi na miejscu

**MUSIAŁOWICZ & JANIK**

**HANDEL**

**WIN, HERBAT I DELIKATESÓW**

we Lwowie

**ulica Trzeciego Maja l. 2.**

**CENNIK HERBAT.**

| | pół klg. w. a. zł. ct. | 125 Gr. w. a. zł. ct. |
|---|---|---|
| Nr. 1. Czarna | 2·— | —·50 |
| Nr. 2. Melange | 2·40 | —·60 |
| Nr. 3. Nenchao Melange | 2·80 | —·70 |
| Nr. 4. Victoria Melange | 3·20 | —·80 |
| Nr. 5. Lian Sin Melange | 3·60 | —·90 |
| Nr. 6. Lian Pin Melange | 4·— | 1·— |
| Nr. 7. Pin Futschew Melange | 5·— | 1·25 |

**Dobry Kawior i Porter.**

**Karabele, guzy, agrafy, kielichy kościelne srebrne**

urzędownie cechowane.

**J. DĄBROWSKI**

we Lwowie, Halicka 17.

**Poszukuje się**

**zdolnego pilarza**

obznajomionego z prowadzeniem manipulacji przy większym tartaku.

Kompetenci winni zgłosić się pisemnie przy dołączeniu odpisów świadectw do administracji dóbr w Zatorze.

Praktykanci leśnictwa, z tartakiem obznajomieni, otrzymają pierwszeństwo. 1312 1—3

**CHWAŁA BOŻA**

**książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję,** oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.

jak również książka tegoż autora p. t.

**BOŻE! KOCHAM CIĘ**

osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct. i 2 zł.

Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:

**Wincenty Kuczabiński**

*Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.*

**Na Święta Wielkanocne**

poleca 1217 1—3

**CUKIERNIA**

**CZESŁAWA SCHNEIDRA**

przy ul. Batorego l. 32.

Wielki wybór baranków Wielkanocnych cukrów deserowych ½ kl. 1 złr. ½ kg czekoladek 1·20. Herbatników w wielkim wyborze ½ kg. 80 ct. Karmelków ½ kg. 60 ct. Pierniki na sposób toruński. Przyjmuje wszelkie zamówienia na: baumkuchy, strojne marcepany, torty, mazurki, senniki, makowniki, baby, przekładańce, kołacze.

Dla wygody szanownych odbiorców uprasza się o łaskawe wczesne zamówienie, które wykonuje się jaknajstaranniej i punktualnie. Na prowincję wysyłam starannie opakowane i ręczę za całość.

**Wielki wybór**

wszelkich

**Artykułów chirurgicznych**

poleca 2085 1 1—?

**Alojzy Hübner**

**Lwów, Rynek l. 38.**

**Każdy kaszel**

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wązkość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwa pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/1 Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha,* we Lwowie.

**ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ**

w oryginalnem opakowaniu

**Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**

opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej

**po cenach moskiewskich,** począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:

**B. SZABŁOWSKI**

**we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.**

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—43

**DRZWI, OKNA**

**i inne roboty budowlane**

wykonuje po niskich cenach, fabryka parowa

*KAROLA HORNUNGA* 1141 1—3

we Lwowie, ulica Cicha liczba 3 lub 5.

**„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!"** — mówi stare przysłowie.

Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.

**Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.**

Obfite **książki z wzorami,** jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.

**MATERJE NA UBRANIA.**

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje,** sukna na **bilardy i stoliki do gry,** pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne,** a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (Manchester austrjacki) **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miljona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim

**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej**

**EDMUNDA RIEDLA**

**we Lwowie, plac Marjacki 10,** 1015 1—?



poleca

**HERBATĘ**

zbioru majowego:

| | |
|---|---|
| ½ kl. **Congo** . zł. | 1·60 |
| **Souchong** czarna . | 2·— |
| „ zbiór majowy | 3·— |
| **Kaysow** czarna . . | 4·— |
| **Melange** de Lond. | 4·— |
| **Wysiewki** herbaciane . . . . . | 1·30 |
| **Wysiewki** najlepszych herbat . . | 1·60 |

poleca najlepsze gatunki

**KAWY**

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Portorico - - - - - | 9·— | ½ k. | —·90 |
| Cuba grubo ziarnista - | 9·50 | „ | —·90 |
| Ceylon zielona - - - | 10·— | „ | 1·— |
| „ „ przednia | 10·40 | „ | 1·04 |
| „ „ grub. ziarn. | 10·75 | „ | 1·08 |
| „ „ perłowa | 10·75 | „ | 1·08 |
| Mocca arabska aromat. | 10·75 | „ | 1·08 |
| Jawa złota - - - - | 10·75 | „ | 1·08 |

**Opakowania nie liczy się.**

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

**NAJTANIEJ**

**!!!Zawsze przodem przed konkurencją!!!**

**Na zbliżające się święta zniżyłem znowu z cen dotychczasowych, wszystkie towary kolonialne, wiktuałów, win, wódek i innych.**

Zaopatrując magazyn swój w towary doborowe, świeżo w jak najcelniejszych gatunkach, ważąc netto bez papieru i opakowania. Ceny w handlu mym zostaną na zawsze niższemi jak **w innych konkurencyjnych handlach,** posługujących się lichym towarem. — Przy tej sposobności podaję wyciąg z głównego cennika:

| | | | |
|---|---|---|---|
| ½ kg masła kuchennego przepyszn. | 56 ct. | ½ kg cykaty obieranej najprzed. . | 74 ct. |
| „ masła najprzedn. deserowego | 68 „ | „ arancini smażone . . . . . | 62 „ |
| „ sera krowiego . . . . . . . | 16 „ | „ prunelek obieranych . . . . | 46 „ |
| „ smalcu węgierskiego . . . . . | 34 „ | „ maronów włoskich . . . . . | 16 „ |
| „ słoniny węgierskiej . . . . . | 33 „ | „ orzechów włoskich . . . . . | 17 „ |
| „ migdałów najprz. wybier. dużych | 53 „ | „ orzechów tureckich . . . . | 20 „ |
| „ migdałów M. Ifeta pięknych . | 44 „ | „ miodu najprzedniejszego . . . | 30 „ |
| „ rodzynek sułt bez pestek najprz. | 30 „ | „ marmolady morelowej . . . . | 65 „ |
| „ rodzynek sułt. bardzo pięknych | 25 „ | „ czekolady szwajc. i innej od . | 70 „ |
| „ rodzynek Elme z pestkami . | 29 „ | „ cukru w głowach . . . . . | 18 „ |
| „ rodzynek czarnych . . . . . | 24 „ | „ cukru częściowo . . . . . | 18½ „ |
| „ daktyli Aleks. bardzo ładnych | 34 „ | „ cukru w mączce i kostkach . | 19 „ |
| „ daktyli Calafat . . . . . . . | 30 „ | „ makyranu prawdziwego włosk. | 24 „ |
| „ fig sułtańskich miękkich . . . | 34 „ | „ ryżu krolińskiego . . . . | 10 i 12 „ |
| „ fig wiankowych . . . . . . . | 15 „ | „ grysiku pszennego . . . . . | 9 „ |
| „ powideł węgierskich przepysz. | 14 „ | „ maku . . . . . . . . . . | 18 „ |
| „ śliwek bośniackich . . . | 16 i 14 „ | Vanilia najprzedniejsza duża laska | 25 „ |
| „ ziarnek z orzechów włos i tur. | 50 „ | Szparagi w puszkach po . . | 1·80 i 3·20 „ |

***Grzyby prawdziwe litewskie*** wybierane tylko czapeczki, białe, suche pół kg. złr. 1 ct. 30.

**Mąka świąteczna**

prześliczna sucha 1. kl. Nr. 000 17 ct. — 1 kl. Nr. 00 15 ct. — 1 kl. Nr. 1 14 ct.

Codzień świeże drożdże wiedeńskie niezawodne w rozczynie.

Wszystkie towary kolonialne, wiktuałów, win i delikatesów po **zniżonej cenie** 10% — proszę żądać główny cennik, który przy porównaniu z innymi przekona różnicę.

Powyższe ceny poleca jedynie tak tanio 1314 1—2

***Jan Baczyński.***

*Ul. Akademicka l. 3. (naprzeciw hotelu Georga) we Lwowie.*

**Rok założenia 1853.**

**August Schellenberg i Syn**

**Dom bankowy i kantor wymiany**

*we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,*

**kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.**

**PROMESY do ciągnienia 1. kwietnia 1894 na losy regulacji Cisy** po zł. 3·50 wraz ze stemplem. Główna wygrana 20.000 koron i na **wiedeńskie losy komunalne** po 3 zł. 75 ct., wraz ze stemplem. Główna wygrana 400 000 koron.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

*Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.*

J. A. BACZEWSKIEGO

Ces. król. uprzyw. rafinerja spirytusu

fabryka rozolisów likierów i wódek polskich

poleca

**„CZYSZCZONA".**

(ŻYTNIÓWKA DUBLAŃSKA RAFINOWANA).

**Na składzie w 3-ch odmianach co do siły.**

| | | we fabryce | w składzie w mieście |
|---|---|---|---|
| I. Średnia | za butelkę litrową | zł. 0·80 | zł. 0·95 |
| II. Mocna | „ „ | zł. 1·00 | zł. 1·20 |
| III. Bardzo mocna | „ „ | zł. 1·20 | zł. 1·40 |

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.

**Leopold Lityński**

otwiera z dniem dzisiejszym

Największy galicyjski skład

**FARB i MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

we Lwowie w Grandhotelu.

**(obok nowej Kasy Oszczędności).**

W siedmiu obszernych salach pomieszczono wszystko, cokolwiek tylko wchodzi w zakres towarów farbiarskich malarskich gospodarskich, technicznych chemicznych, aptekarskich, kosmetycznych i perfumeryjnych.

**Osobny oddział dla punktualnej ekspedycji zamówień prowincjonalnych.**

Dotychczasowy magazyn przy ulicy Kopernika l. 3. zostaje zamieniony na **PIERWSZĄ FILIĘ SKŁADU FARB.** 304 1—9

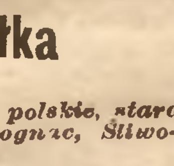
**Vinaigre Ixora Pinanda**

**znakomity środek do wydelikacenia płci** w flaszkach po zł. 1·40.

**Poduszeczki Pinanda**

o zapachach: Heliotrope, Pean d' Espagne, Liles de France, Violette i t. p. po 60 centów za sztukę.

**poleca apteka pod „srebrnym orłem"**



**Zygmunta Ruckera**

we Lwowie.

*Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.*

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

**Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie**

**Jakób Sprecher i Spółka**

poleca

*najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe,* jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

**ALKOHOL ABSOLUTNY**

$^{100}/_{000}$ do celów leczniczych

**Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9. w handlu Wg. E. Riedla** (pl Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—?

L. 72341/893 I. Dpt. 1316 1—3

# LICYTACJA.

W dniu 26. kwietnia 1864 przed południem przeprowadzi biuro I-go Departamentu Magistratu, za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę głównego folwarku w Błotni, z obszarem 373 morgów, w starostwie Przemyślańskiem, przy gościńcu rządowym. Okres dzierżawny lat 12, cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 3000 złr. w. a. Wadjum w tej samej wysokości.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I-go Departamentu Magistratu (ratusz II. piętro).

**Magistrat król. stoł. miasta**

Lwów dnia 3. marca 1894.

***Romanowski*** m. p.

2 złote 13 srebrnych medali

9 dyplomów honorowych i uznania

**Kwizdy**

**Korneuburski proszek do karmy bydła**

dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—14

Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

**Od lat 40 w bardzo wielu stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żeru, złego trawienia, poprawienia mleczności i pomnożenia wydajności krów.**

należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny:

**Franz. Joh. Kwizda**

c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny

**apteka okręgowa**

**W Korneuburgu pod Wiedniem.**

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach Austro-Węgier.

**Nr. 4711**

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.



**WODA KOLONSKA**

(etykieta biało-niebieska)

**Ferd. Mühlensa w Kolonji**

uznana jako 337 1—4

**najlepsza marka.**

W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.

**Skład główny**

**Wiedeń, XII/2,** Rudolfgasse Nr. 56a.

**100 tysięcy goldinowych remontoarów**

rozsyłamy do dziś, resztę naszych

**amerykańskich goldinowych remontoarów tylko zł. 3¼**



**amerykańskich goldinowych remontoarów tylko zł. 3¼**

Za te z najdokładniejszym werkiem wyposażone zegarki gwarantujemy pisemnie 3 lata.

Koperty nader eleganckie, przepyszne, ze znanego amerykańskiego metalu goldinowego sporządzone, mające zawsze wygląd **prawdziwego złota.** Cena za sztukę, jak długo zapas starczy

**3¼ guldena lub 6½ korony.**

**Oryginalne genewskie goldinowe remontoary, jakości prima** w kopertach delikatnie cyzelowanych, za sztukę zł. 5·50. **Oryginalne genewska Savonett goldinowe zegarki** z grawirowaniem artystycznem zł. 7·50. **Damskie goldinowe zegarki** ze „Chatelains-Broches" najnowsze zł. 8·50. Każdy zegarek w skórzanej pochewce. **Prawdziwe goldinowe łańcuszki** w najdelikatniejszych fasonach złotych. **Fason sportowy, pancerzowy** lub „prezydent" zł. 1·20. **Podwójne pancerzowe lub prezydenckie łańcuchy** zł. 2·40. Nasze zegarki goldinowe, będące w użyciu na wszystkich kolejach dla swej piękności i dokładności, wyszczególnione bywają przez niezliczone pisma pochwalne. 146 1—3

**Pierwszy centralny skład rozsyłkowy zegarków**

**w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16, I. piętro. RIX.**

**Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.**

**FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW**

Spółki komandytowej

**JULJANA WANGA WE LWOWIE**

poleca z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej, **jak dotąd,** jakości

**Mączkę kościaną i Superfosfaty**

po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.